

Wmurowanie aktu erekcyjnego • Głębianie pierwszego szybu

Wizyta E. Gierka i P. Jaroszewicza w Lubelskim Zagłębiu Węglowym

Wielki dzień przeżyli 21 bm budowniczowie Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Z udziałem przywódców partii i państwa — Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, rozpoczęto tego dnia głębianie pierwszego szybu pierwszej lubelskiej kopalni oraz wmurowano akt erekcyjny pod budowę całego Lubelskiego Zagłębia Węglowego.

Decyzję o realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia inwestycyjnego podjęły w styczniu br. Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu. Od tamtego czasu wielki wysiłek z czasem ludźmi realizujących lubelską inwestycję surowcową. Dzień po dniu zmieniał się krajobraz wokół Bogdanki, wsi do niedawna prawie nikomu nieznanej. Najpierw wyrosły wieże wiertnicze geologów, jednocześnie powstawało całe zaplecze pomocnicze. Potem do prac włączyły się wy specjalizowane przedsiębiorstwa górnicze. Na 18 dni przed VII Zjazdem partii zakończono etap prac przygotowawczych i stworzono warunki do rozpoczęcia prac górniczych.

I Sekretarzowi KC PZPR i Premierowi złożono meldunek o dotychczasowym przebiegu prac, zgłaszając jednocześnie gotowość do głębiania szybu górniczego. Następuje historyczny moment: Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz w towarzystwie gospodarzy Ziemi Lubelskiej: Ryszarda Wójcika i Mieczysława Stępnia dokonują wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Chwilę później przywódcy partii i państwa dokonują symbolicznego załadunku pierwsze go urobku.

Po zwiedzeniu niektórych obiektów i urządzeń w hali maszyny wyciągowej szybu I „Północ”, odbyło się spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z przeszło dwustuosobową grupą górników i pracowników przedsięwzięcia budowlano-montażowych. O dotychczasowych pracach i zamierzeniach na przyszłość poinformował minister górnictwa i energetyki — Jan Kulpiński, podkreślając rangę powstającego zagłębia. Oszacowane zasoby określają się na około 40 mld ton. Pierw-

sza, budowana obecnie kopalnia w Bogdancie da w 1980 roku gospodarce narodowej pierwszy milion ton węgla kamiennego. Dziesięć lat później siedem zespołów kopalnianych przekazywać już będzie 24 mln ton węgla rocznie. Budowa Lubelskiego Zagłębia Węglowego charakteryzuje się stosowaniem nowoczesnych rozwiązań i urządzeń, oraz dużą oszczędnością eksploatacyjnej powierzchni. W porównaniu z dotychczasowymi, powierzchnia tych kopalń będzie aż dziesięciokrotnie mniejsza. Do rangi dużego górnictwa miasta mającego liczyć w przyszłości 125 000 mieszkańców urośnie kilkudziesięcioletnia obecnie Łęczna.

Górniki przodowy z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach Edward Brzęczek zapewnił Edwarda Gier-

ka i Piotra Jaroszewicza, że załogi zrobią wszystko by decyzje o eksploatacji węgla zrealizowane zostały terminowo i efektywnie.

— My, mieszkańcy ziemi lubelskiej, mamy ambicję zostać współautorami wszystkiego co tu rodzi się nowe i postępowe — powiedział Józef Mazur do niedawna miejscowy rolnik, dziś już budowniczy lubelskiego zagłębia.

Następnie głos zabrał premier Piotr Jaroszewicz.

Zgromadziła nas tutaj, w Bogdancie, na pięknej Ziemi Lubelskiej, gdzie przed laty rodziła się władza ludowa — uroczystość, która nie tylko u nas, ale i w świecie nie często się zdarza — powiedział P. Jaroszewicz. Oto, po rzetelnym rozeznaniu geologicznym i po dziesięciomiesięcznych pracach przygotowawczych, dobrze prowadzonych przez specjalistów górniczych i budowlanych, dokonujemy wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę pierwszej w tych stronach lubelskich — kopalni. Dajemy tym

Dokończenie na str. 2

Wojewódzkie organizacje ZSL przygotowują się do Kongresu

24 bm. rozpoczynają się zjazdy wojewódzkich organizacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Będą one ważnym etapem udziału stronnictwa w dyskusji nad Wytocznymi KC PZPR na VII Zjazd partii i nad projektem Uchwały VII Kongresu ZSL, który obradować będzie w Warszawie w styczniu przyszłego roku.

Na zjazdach określone zostaną kierunki działania wojewódzkich organizacji stronnictwa w realizacji wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL. Wybrane będą również władze wojewódzkich instancji stronnictwa i delegaci na VII Kongres ZSL.

Dyskusja, która w ostatnich tygodniach toczyła się w całym stronnictwie nad kierunkami dalszego rozwoju naszego kraju zarysowanymi w Wytocznym na VII Zjazd partii służyła określeniu dorobku społecznego i produkcyjnego wsi i gmin, konkretyzowaniu metod dalszej intensyfikacji produkcji rolnej oraz przeobrażeń technicznych i organizacyjnych rolnictwa. Wskazywano na konkretne możliwości jeszcze ściślej współdziałania organizacji PZPR i kół ZSL, na znalezienie jakiegoś współdziałania stwarzającego dla całego środowiska wiejskiego w realizacji polityki rolnej, tworzącej korzystne warunki dla wzrostu produkcji rolnej i rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego wsi. Działacze ludowi podkreślali, że program zarysowany w Wytocznym stanowi kontynuację strategii rozwoju Polski, nakreślonej na VI Zjeździe PZPR.

Zadaniem zjazdów wojewódzkich jest obecnie sprecyzowanie takich programów działania stronnictwa w poszczególnych regionach, które pozwolą by na pełną realizację zadań społecznych i gospodarczych wsi i rolnictwa w najbliższym 5-leciu.

Dotychczasowa dyskusja nad Wytocznymi na VII Zjazd PZPR i projektem Uchwały VII Kongresu ZSL wskazuje, że sami rolnicy widzą duże możliwości dalszego zwiększania produkcji oraz podnoszenia poziomu gospodarowania tej grupy gospodarstw, które ma

jeszcze słabe wyniki ekonomiczne. Problem ten znajdzie z pewnością swoje odbicie w dyskusji na zjazdach wojewódzkich organizacji stronnictwa.

Kolejny ważny obszar wspólnej pracy PZPR i ZSL — to umocnienie gmin jako podstawowe ognie władzy, przyspieszenie tempa przeobrażeń społeczno-kulturalnych środowiska wiejskiego. (PAP)

Ogólnopolska

inauguracja Dni Książki Społeczno-Politycznej

W Płocku odbyła się w piątek uroczysta ogólnopolska inauguracja tegorocznych Dni Książki Społeczno-Politycznej. Zgodnie z dziesięcioletnią już tradycją tych dni, będą one szeroką płaszczyzną do eksponowania wychowawczych i poznawczych walorów literatury pozwalającej prawidłowo rozumieć skomplikowane zjawiska współczesnego świata.

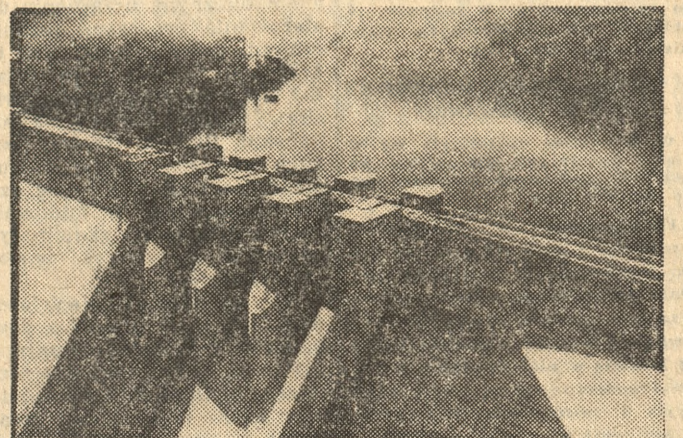
Tegoroczną dekadą „Człowiek — Świat — Polityka”, przypadającą w dniach bezpośrednio poprzedzających VII Zjazd PZPR będzie przede wszystkim okazją do zaprezentowania na tle bogatego dorobku wydawniczego ostatnich lat — osiągnięć społecznych, gospodarczych i kulturalnych kraju na przestrzeni od VI do VII Zjazdu partii.

Podczas inauguracji w Płocku otwarto ogólnopolską wystawę dorobku wydawnictw społeczno-politycznych w latach 1972—1975. Wystawowe eksponaty — książki, albumy, podręczniki i plansze zgrupowane zostały w dziesięć działów tematycznych. (PAP)

Porozumienie w sprawie Sahary Zachodniej

W piątek w Rabacie opublikowano tekst porozumienia parafowanego 14 listopada przez delegację Hiszpanii, Maroka i Mauretanii. Prasa marokańska podaje, iż na mocy tego porozumienia Hiszpania wycofa de facto swą administrację z tego obszaru do 28 lutego 1976 r., zaś już w najbliższych tygodniach powstanie na Saharze Zachodniej tymczasowa administracja z udziałem Maroka i Mauretanii. (PAP)

Zapora wodna w Bułgarii



Na zdjęciu: potężna zapora wodna oddanej niedawno do użytku elektrowni „Antoniwanowcy”, która wchodzi w skład systemu energetycznego na rzece Wycza w Rodopach.

Fot. — CAF

Kolejne posiedzenie Rady Rewolucyjnej

Protesty przeciw zawieszeniu działalności rządu Portugalii

Do piątku rano trwała przed pałacem Belem w Lizbonie manifestacja robotnicza, zorganizowana przez organizacje związkowe, partię komunistyczną i inne postępowe organizacje. Dziesiątki tysięcy osób zebranych przed pałacem protestowało przeciwko podjętej przez 6 rząd tymczasowy decyzji o zawieszeniu swej działalności do czasu aż zostaną spełnione jego żądania.

Demonstranci domagali się ustąpienia 6 rządu tymczasowego i utworzenia nowego gabinetu rewolucyjnego. Sekretarz generalny Portugalskiej Partii Komunistycznej, Alvaro Cunhal, który powrócił w piątek do Lizbony z podróży po krajach socjalistycznych, podkreślił potrzebę podjęcia wysiłków w celu umocnienia postępowych tendencji w ruchu sił zbrojnych i eliminacji z Rady Rewolucyjnej reakcjonistów.

Przemawiając do uczestników demonstracji prezydent Portugalii, Francisco de Costa Gomes wezwał wszystkich Portugalczyków, aby byli przygotowani do odparcia ataku reakcji.

W piątek rano w forcie Sao Juliao da Barra koło Lizbony kontynuowała obrady Rada Rewolucyjna. Na posiedzenie

przybyła delegacja demonstrantów spod pałacu w Belem, która przedstawiła radzie petycję domagającą się dymisji rządu tymczasowego. W posiedzeniu nie wziął udziału szef Dowództwa Operacyjnego Wojsk Obrony Terytorialnej (COPCON), gen. Otelo Saraiva de Carvalho, który spotkał się z delegatami marynarki wojennej w Radzie Rewolucyjnej i innymi oficerami. Oddziały COPCON zajęły bowiem w czwartek radiostację centralną, aby zapobiec ewentualnym prowokacjom ze strony sił prawicy.

Portugalska Rada Rewolucyjna na potęgila decyzję rządu w sprawie zawieszenia działalności. Rada zwróciła się do premiera, aby spowodował podjęcie przez rząd działalności do czasu zmian na stanowiskach ministerialnych. (PAP)

Poznań w programie budowy autostrad

Trwają przygotowania do budowy w naszym kraju sieci dróg szybkiego ruchu — autostrad. Specjaliści opracowują już ich projekty, a równocześnie rozpoczyna się budowę pierwszych odcinków nowoczesnych szlaków komunikacyjnych.

W Kielcach, gdzie wkrótce rozpocznie się budowę wzorcowego odcinka autostrady Kielce — Skarżysko, odbyła się — jak informuje „Trybuna Ludu” — dwudniowa ogólnopolska konferencja pt. „Program budowy dróg szybkiego ruchu”. Uczestniczyło w konferencji 230 urbanistów oraz specjalistów d.s. komunikacji.

Długie autostrady i dróg ekspresowych, które zostaną zbudowane do roku 1985, wyniosie 3600 km.

Program do roku 1985 przewiduje powstanie autostrad na trasach: Terespol — Warszawa — Poznań — Świecko, Przemysł — Kraków — Gliwice — Wrocław — granica państwa, Gdańsk — Warszawa — Kraków — granica państwa, Warszawa — Katowice — Cieszyń.

od GROSU tygodnia

Zjazd coraz bliżej

Miniona środa była wielkim dnem dla Leszna. Mieszkańcy tego wielkopolskiego grodu, który w swojej długiej historii doczekał się awansu do grona czterdziestu dziewięciu stolic wojewódzkich Polski — po raz pierwszy witali u siebie przywódcę partii i narodu. Krótkiemu spacerowi Edwarda Gierka wokół staromiejskiego Rynku towarzyszyła spontaniczna owacja na cześć I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR oraz reprezentowanej przez partię, której polityka przeobrażała również Ziemię Leszczyńską i życie jej mieszkańców.

Wydarzenie leszczyńskie nabrało wymiarów daleko wykraczających poza granice młodego województwa. Stało się faktem o znaczeniu ogólnopolskim. W tym dniu bowiem odbywała się w Lesznie Konferencja Wojewódzka PZPR zamykająca ważny etap bezpośrednich przygotowań do VII Zjazdu PZPR prowadzonych w całym kraju. Była ona ostatnią z przedzjazdowych konferencji wojewódzkich, które dokonały wyboru 1444 delegatów na VII Zjazd. Wraz z delegatami wybranymi wcześniej w organizacjach zakładowych PZPR liczących powyżej 700 członków i kandydatów — reprezentować oni będą swoje regiony na najwyższym partyjnym forum. Konferencja

wojewódzkie (towarzyszyła im partyjna kampania przedzjazdowa w Wojsku Polskim) uchwaliły również programy działania oraz zamknęły proces formowania władz PZPR w nowej strukturze organizacyjnej partii.

Przebieg i rezultaty konferencji wojewódzkich w Poznaniu, Pile, Kaliszu, Koninie i Lesznie przedstawiliśmy kolejno na naszych łamach. Relacje te jednak w niewielkiej tylko części mogły odtworzyć atmosferę konferencji, mnóstwo problemów i spraw omówionych w dyskusjach, doniosłość przyjętych programów działania.

Delegaci reprezentujący swoje organizacje partyjne przeniesli na konferencyjne forum dorobek dyskusji nad Wytocznymi na VII Zjazd PZPR. Dyskusja ta ogarnęła wszystkie środowiska, które znalazły w niej szansę współudziału w realizacji lokalnych i szerszych ambicji i pragnień. Stała się otwartą debatą nacechowaną odpowiedzialnością za macierzysty zakład pracy, gminę i miasto, poszukującą rezerw, których wykorzystanie zmieni może szybciej życie wokół nas na lepsze. Krytycyzm tej dyskusji — o którym mówił trzy dni temu Edward Gierek w Lesznie — musi nie-

odłącznie towarzyszyć w staraniach o lepszą jakość pracy i życia.

Cechą najważniejszą przygotowań do VII Zjazdu jest zespolenie dyskusji i działania. Uczestnicy konferencji wojewódzkich meldowali o przedterminowym wykonaniu zadań postawionych przez VI Zjazd PZPR, o wielomiliardowej wartości zobowiązań i produkcji dodatkowej, która opuściła zakłady, do końca pięćdziesiątka, o poprawie jakości wyrobów i dyscypliny pracy. Czyn zjazdowy ma więc zarazem wielkie znaczenie wychowawcze, ugruntowuje szacunek dla pracy, upowszechnia świadomość, że akceptacja polityki partii powinna się wyrażać przede wszystkim konkretnymi rezultatami.

Mówiono o tym w czasie czwartkowego, XIX Plenum KC PZPR. Plenum zatwierdziło projekt sprawozdania Komitetu Centralnego dla VII Zjazdu. Jest to dokument, który przedstawi delegatowi na VII Zjazd, a za ich pośrednictwem całej partii i społeczeństwu, rezultaty pracy Komitetu Centralnego upływającej kadencji: nie tylko pełne wykonanie, ale również wydatne przekroczenie zadań przyjętych na VI Zjeździe.

Od otwarcia VII Zjazdu partii dzieli nas szesnaście dni, od końca roku ponad pięć tygodni. Wyniki każdego z tych dni decydować będą o warunkach naszego startu do roku 1976 — pierwszego roku kolejnego pięćdziesiątka i pierwszego roku realizacji programu, który przyjmie VII Zjazd PZPR. Decydować będą o kolejnym etapie naszego rozwoju. O czasie, w jakim spełniać się będą nasze wciąż nowe pragnienia i nadzieje.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

W Łodzi otwarto w piątek XII Ogólnopolską Wystawę Filatelistyczną „Łódź 75”. Ekspozycja potrwa do 5 XII br. Zwiędzającą będą mogli obejrzeć 535 zbiorów na 2100 ekranach po 16 kart albumowych. W klasie oficjalnej znajdują się zbiory Muzeum Poczty i Telekomunikacji z Wrocławia, w klasie honorowej zestawy, które zdobyły medale na różnych wystawach za granicą, zaś w klasie pozakonkursowej zaprezentowane zostaną kolekcje sędziów oraz wystawców z CSRS, Kanady, NRD, USA i ZSRR. Interesujące będą też zestawy konkursowe (m. in. dokumenty z okresu przednakładowego) oraz młodzieżowe. Ponadto zaprezentowanych zostanie 14 zbiorów filumenistycznych (etykiety zapalczane). (c)

KRAJOWE SEMINARIUM O WYCHOWANIU

W Szczecinie zakończyło się w piątek dwudniowe seminarium, poświęcone problemom socjalistycznego wychowania.

Uczestnicy w seminarium naukowcy i praktycy z całego kraju stwierdzili, iż niezbędne jest stałe doskonalenie systemu wychowania, w którym szczególną rolę przypada rodzinie. Dziecko pozna je bowiem w niej podstawowe wartości społeczne, umiejętności współżycia i zachowania. Małżeństwo i harmonijna rodzina zajmują — jak stwierdzono w toku badań — pierwsze miejsce w hierarchii wartości. (PAP)

Powstanie około roku 1984

Przygotowania do budowy polskiej elektrowni atomowej

Pierwsza polska elektrownia atomowa powinna być uruchomiona nieopodal Żarnowca (woj. gdańskie) około roku 1984. Jej budowa ruszy w najbliższym 5-leciu. Już obecnie jednak zjednoczenie budowy maszyn ciężkich — „Zemak”, które jest głównym koordynatorem dostaw dla energetyki jądrowej, a także naszym przedstawicielem w „Interatomenergo” — przygotowuje się do podjęcia produkcji niektórych urządzeń dla elektrowni atomowych.

W zakładach „Zemaku” wytwarzają będziemy m. in. wytwornice pary, stabilizatory ciśnienia, a także wymienniki ciepła (pierwsze ich partie powinniśmy dostarczyć już w przyszłym roku). Z kolei zjednoczenie „Chemak” dostarczać będzie różnego rodzaju armaturę. Urządzenia te będą budowane w oparciu o dokumentację radziecką lub też (np. wymienniki ciepła) na podstawie dokumentacji polskiej, ale przygotowanej według założeń radzieckich.

Warto podkreślić, iż produkcja urządzeń dla elektrowni atomowych jest znacznie trudniejsza, niż dla energetyki konwencjonalnej. Do ich wyrobu

Nagroda dla Lubasza

Rozstrzygnięty został doroczny konkurs dla miejscowości letniskowych pod nazwą „Jabłońscy zapraszają Matysiaków”, zorganizowany już po raz piąty przez organ Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar”. Tym razem startowało w nim 76 wysłanych z całego kraju, przy czym do finału zakwalifikowało się ich tylko 20. W silnej konkurencji Lubasz (woj. pilskie) uzyskał ostatecznie trzecie miejsce i nagrodę w wysokości 200.000 złotych. Sukces to tym większy, że czołowe lokaty przypadły w udziale miejscowościom podkarpackim o bogatej już tradycji wczasowej.

Jak nas zapewnił naczelnik gminy Lubasz Marian Cieślak nagroda uzyskana w konkursie przeznaczona zostanie na modernizację zaplecza wypoczynkowego. (zr)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatury minimalne od 0 do 4 stopni, temperatury maksymalne od 4 do 8 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Plechocki.

Politechnika Poznańska gospodarce regionu

Działalność Politechniki Poznańskiej jest dobrym przykładem realizacji idei współpracy naukowców z gospodarstwami narodowymi. Można by przytoczyć wiele przykładów licznych rozwiązań opracowanych przez naukowców tej uczelni wspólnie z przemysłem, które znajdują zastosowanie w gospodarce całego kraju, a zwłaszcza regionu Wielkopolski. Często są to rozwiązania bardzo specjalistyczne, ale z niektórymi mamy możliwość spotkania się na co dzień.

To właśnie w Politechnice Poznańskiej opracowano cyfrowy system sterowania ruchem ulicznym, urządzenia do sterowania procesami technicznymi, nowe gatunki stali o zwiększonej wytrzymałości, myśliwy też aparaty do widzenia „Światło i dźwięk” na poznańskim Starym Rynku, rozruch walców zimnej w Hucie Aluminium w Koninie, czy też zastosowane w budownictwie opracowanie zautomatyzowanych zgrzewarek wieloelektrodowych.

W najbliższej pięcioletniej współpracy tej uczelni z gospodarką narodową przyjmie nie notowane dotychczas rozmiary. Zakłada się, iż wartość prac które Politechnika zrealizuje w tym czasie dla gospodarki osiągnie miliard złotych.

Wczoraj w auli Politechni-

ki Poznańskiej odbyła się narada poświęcona współpracy uczelni z jednostkami gospodarki narodowej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele kierownictwa administracyjnego i politycznego województwa poznańskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego i pilskiego. Obrady otworzył rektor Politechniki Poznańskiej prof. dr. Bolesław Wojciechowski.

Z kolei referat programowy wygłosił prorektor PP prof. dr. Zbigniew Głowacki. Przedstawił on zamierzenia Politechniki na najbliższe lata w dziedzinie jeszcze lepszego zaspokajania potrzeb przemysłu metalowego, elektronicznego, elektromaszynowego, chemicznego, rolno-spożywczego i budownictwa, które są najczęstszymi odbiorcami prac Politechniki. Uczelnia zamierza tworzyć placówki o zasięgu ogólnouniwersyteckim i środowiskowym takie jak np. Środowiskowe Laboratorium Budownictwa i Środowiskowe Laboratorium Zastosowań Izotopów w Technice.

W dyskusji przedstawiciele przemysłu podkreślali, iż bardzo ważną formą współpracy uczelni z gospodarką jest tworzenie silniejszych związków z zakładami pracy. Np. przy HCP działa Uczelniano-Przemysłowy Instytut Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych.

Dwie specjalistyczne wystawy „Agpolu”

Od 24 do 27 bm. na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizowana będą przez Agencję Reklamową Handlu Zagranicznego „Agpol” 2 specjalistyczne wystawy. Pierwsza ekspozycja zaprezentuje maszyny do obróbki drewna, druga — maszyny i urządzenia dla budownictwa.

Wystawy przeznaczone są dla fachowców, a bierze w nich udział 142 wystawców z 14 krajów. Zainteresowani mogą ją oglądać w godzinach od 9 do 17 w Halach MTP 1 i 2, w pawilonie 2B oraz w wiacie 2A. (zd)

Plan prac „Interetalonpribor”

W Bratysławie zakończyło się w piątek posiedzenie przedstawicieli Zjednoczenia Naukowo-Produkcyjnego „Interetalonpribor”. Wzięły w nim udział delegacje z Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii i Związku Radzieckiego, a także w charakterze obserwatora delegacja węgierska. Uczestnicy posiedzenia omówili rezultaty współpracy w dziedzinie produkcji wzorców i aparatury pomiarowej oraz uchwaliли plan prac zjednoczenia na najbliższym 5-leciu.

Porozumienie ZSRR — Indie

Podpisanie protokołu zakończenia rozmowy radziecko-indyjskiej w sprawie wystrzelenia drugiego satelity indyjskiego. Sztuczny satelita Ziemi zostanie wystrzelony z terytorium Związku Radzieckiego na początku 1978 roku.

Wizyta G. Leone

Po zakończeniu rozmów w Moskwie prezydent Włoch, G. Leone.

wych, a w zakładach „Ponar-Wiepfama” — Zakład Obrabek Instytutu Technologii Budowy Maszyn Politechniki.

Wczorajszej naradzie towarzyszyła otwarta na Politechnice wystawa pt. „Nauka współtwórcą produkcji”. Równocześnie od 26 do 28 bm., wspólnie z Oddziałem Woje-wódzkim NOT, Politechnika zorganizuje giełdę stanowiącą konkretną ofertę przedstawiającą ponad 100 rozwiązań technicznych, które uczelnia proponuje zastosować w przemyśle. Dotyczyć one będą głównie budownictwa, chemii, elektroniki, elektrotechniki i mechaniki. Te swego rodzaju targi techniki pod nazwą „Politarg-75” odbywać się będą w Poznańskim Domu Technika. (map)

Teatr Nowy z Poznania wystąpi w Warszawie

Warszawskie Spotkania Teatralne są corocznym przeglądem najwartościowszych spektakli teatralnych sezonu. W tym roku na XI Spotkania zaproszono 5 teatrów: Teatr Stary z Krakowa z „Wiśniowym sadem” Antoniego Czechowa (reż. Jerzy Jarocki), Teatr Nowy z Łodzi z „Operetką” Witolda Gombrowicza (reż. Kazimierz Dejmek), Teatr Współczesny z Wrocławia z „Białym małżeństwem” Tadeusza Różewicza (reż. Kazimierz Braun), Teatr Wybrzeże z Gdańska z „Cyganeria warszawska” Adolfa Nowaczynskiego (reż. Stanisław Hebrański) oraz poznański Teatr Nowy ze „Szkolą błaznów” Michela de Ghelderode (reż. Conrad Drzewiecki, scenografia Krzysztof Pankiewicz, w rolach głównych — Janusz Michałowski, Tadeusz Drzewiecki, Lech Łotocki, Wiesław Komasa).

Udział po raz drugi Teatru Nowego w Warszawskich Spotkaniach (w roku 1974 pokazał on w Warszawie „A jak królem, a jak katem będziesz”) jest wielkim wyróżnieniem poznańskiego zespołu. Teatr Nowy wystąpi w Warszawie 17 i 18 grudnia.

Natomiast w niedzielę, 14 grudnia, ze sztuka pisarza irlandzkiego Johna M. Synge „Bohater zachodniego świata” na scenie Teatru Nowego wystąpi Teatr im. Kleista z Frankfurtu nad Odrą. Będzie to reżyzyta NRD-owskiego teatru (Teatr Nowy prezentował we Frankfurcie „A jak królem, a jak katem będziesz”, „Operę za trzy grosze” oraz „Szkolę błaznów”). (bran)

udał się w piątek w podróż po ZSRR.

Stosunki Irak — Angola

Jak donoszą z Bagdadu Irak uznał Ludową Republikę Angoli.

Podróż K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ, K. Waldheim udał się w piątek w podróż do kilku krajów Bliskiego

Krótko

Wschodu. Odwiedzi on Syrię, Liban, Jordanię oraz Izrael i przeprowadzi rozmowy z przywódcami tych państw na temat sytuacji w tym rejonie świata.

Odznaczenie R. Chandry

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju (SRP) R. Chandra został odznaczony radzieckim Orderem Przyjaźni Narodów za aktyw-

Wizyta E. Gierka i P. Jaroszewicza w Lubelskim Zagłębiu Węglowym

Dokończenie ze str. 1

samym początek budowie Lubelskiego Zagłębia Węglowego.

Historyczna to chwila, albo — wiem nowy okręg górniczy, który w ciągu najbliższych piętnastu lat wyrośnie z waszej pracy, skrzętnej i sumiennej, będzie miał ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarki, a zwłaszcza dla wzrostu wydobycia paliw, dla dalszej budowy sił socjalistycznej Polski i dostatków jej obywateli.

Przyjmijcie z tej okazji, drodzy towarzysze, wraz ze wszystkimi mieszkańcami Lubelszczyzny, jak najlepsze, z głębi serca płynące pozdrowienia i życzenia od I sekretarza Komitetu Centralnego naszej partii tow. Edwarda Gierka, pozdrowienia od Biura Politycznego KC PZPR, od rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od całego naszego społeczeństwa.

Budowa lubelskiego zagłębia jest wielkim przedsięwzięciem inwestycyjnym i społecznym. Wzięło ono swój początek z rzetelnej troski naszej partii o zapewnienie ojczyźnie pomyślnej przyszłości, a poszczególnym regionom harmonijnego i racjonalnego rozwoju.

Ma swoją głęboką wymowę fakt, że ta ogromna inwestycja nabiera rozmachu właśnie teraz, na kilkanaście dni przed VII Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie jest to dziełem przypadku, lecz stanowi logiczne następstwo i kolejny wyraz śmiałej polityki przyspieszonego rozwoju gospodarki i życia, która tak wielkie przyniosła już owoce, a w Uchwałach VII Zjazdu zmierzających do dalszego rozwoju Polski, do poprawy jakości pracy i życia naszego narodu, znajdzie kontynuację i twórcze rozwinięcie w oparciu o osiągnięty w ostatnich latach wyższy poziom naszego rozwoju.

Budowę pierwszej kopalni pilotująco-wydobywczej na Lubelszczyźnie powierzylimy wam — kolektywom i przedsiębiorstwom górniczym ze Śląska, z Katowic, Mysłowic i innych stron kraju. Cieszymy się, że do waszych wypróbowanych szeregów wkrócili pierwsi górnicy Lubelszczyzny. Ufamy waszym wysokim umiejętnościom, waszemu doświadczeniu, waszemu zaangażowaniu w sprawę budowy socjalistycznej Polski, a najważniejsze — waszej odpowiedzialności, dyscyplinie i dojrzałości stosunkowo do obowiązków.

Realizując jedno z najważniejszych zadań polityki gospodarczej i społecznej partii. Przesądza o tym doniosłe znaczenie węgla dla naszej ekonomiki i poziomu życia w Polsce.

Na budowę lubelskiego za-

głębia, na jego zaplecze i infrastrukturę przeznaczamy w przedziale lat 15 ogromną kwotę około 50 mld zł. Jest to poważny wysiłek całego narodu i całej gospodarki. Pozwólcie zatem wyrazić towarzysza Edwarda i moje przekonanie, przekonanie Biura Politycznego i rządu, że te ogromne środki społeczne poszły w dobre ręce, że będą one oszczędnie i po gospodarsku wykorzystane, że szybko przyniosą spodziewane korzyści naszemu narodowi.

Jest naturalne, że od tego ko go obdarzono szczególnym zadaniem i szczególnym zaufaniem, a tak właśnie jest z wami towarzysze — górnicy i budowlani, wiele się oczekuje. A my liczymy na was, towarzysze.

Jest naszą intencją, aby kopalnie, które tu powstaną, były na najwyższym poziomie technicznym, charakteryzowały się wysoką koncentracją i wydajnością wydobycia i przetwórstwa węgla, aby ludziom, którzy będą w nich lub dla nich pracować, żyło się dobrze i kulturalnie.

Tegoroczną tradycyjną „Barburkę”, jako własne święto górnice będziecie obchodzili w tych stronach świadkami wielkich zadań i obowiązków, zespoleni z całą wielką górniczą rodziną, otoczeni szacunkiem i wysokim uznaniem partii, całego państwa i naszego narodu. Każde następne święto górnice zaznaczy się w dziejach i życiu Lubelszczyzny nowymi wartościami materialnymi i duchowymi, które z waszej pracy tu wyrosną.

Serdecznie wam tego, wraz z towarzyszem Edwardem życzymy, a szczególnie życzymy wam dobrej, wydajnej, bezpiecznej, szczęśliwej górniczej pracy.

Wszystkiego najlepszego drodzy towarzysze!

Po wystąpieniu premiera padają kolejne zapewnienia budowniczych, iż nie będą oni szczędzić sił dla tej wielkiej budowy.

Spotkanie dobiega końca. I sekretarz KC PZPR zegnając się z zebranymi mówi: „Proponuję, abyście nam zameldowali kiedy osiągnięcie poziomu 500 metrów. Przyjeździemy wówczas do was. Nie zapomnijcie też o nas gdy dokopiecie się do pierwszego węgla. Chętnie go z wami obejrzymy. Życzę wam, aby nastąpiło to jak najszybciej”. (PAP)

Kolejna rewolta w Bangladeszu?

W Bangladeszu ponownie obserwuje się wzrastające napięcie i mówi się o groźbie kolejnej rewolty w siłach zbrojnych tego kraju. Agencja Reutersa pisała w piątek, że na ulicach Dhaki pokazały się czołgi, a od działy żołnierzy strzegą głównych punktów strategicznych. Wiele ulic zupełnie opustoszało. Od 23 do 5 rano obowiązują mieszkańcom godzina policyjna.

W śródmieściu czołgi strzegą rejonu Banga Bhaban, gdzie znajduje się pałac prezydencki. Żołnierze z karabinami gotowi do strzału otaczają radio stację stołeczną. Nikogo nie wpuszcza się do gmachu poczty centralnej, a pilne telegramy przekazuje się przy żelaznej bramie na zewnątrz budynku. Korespondenci zagraniczni nie mają praw wjazdu do Bangladeszu. Gen. Ziaur Rahman szef sztabu armii i jeden z trzech administratorów kraju w warunkach stanu wojennego ostrzegł w ostatnim przemówieniu, że „siły zachowawcze” są wciąż aktywne. (PAP)

Pierwsze zdjęcie Saturna

Amerkańska automatyczna stacja międzyplanetarna „Pionier 11” zdążająca w kierunku planety Saturna, której okolice ma osiągnąć w 1979 r., przekazała na Ziemię pierwsze zdjęcie planety.

Nagroda Goncourtów

Tegoroczny laureat francuskiej nagrody literackiej Goncourtów 34-letni P. Pavlovitch piszący pod pseudonimem Emile Ajar oświadczył, że rezygnuje z niej. Po ujawnieniu jego nazwiska udał się z rodziną w nieznanym kierunku.

Wybrano miss świata

W stolicy W. Brytanii dokonano w czwartek wieczorem, na tradycyjnym już konkursie, zorganizowanym w „Royal Albert Hall”, wyboru nowej „Miss świata”, którą została 18-letnia mieszkanka Puerto Rico, W. Merced.

Futbolowy patriotyzm



Znacie ich na pewno: stają się patriotami zdającymi na stadion; wrzeszczą, trąbią, powiewają białymi czerwonymi flagami gdy nasi „leją” Holendrów albo odwrotnie. Rzecz zresztą nie musi dotyczyć futbolu, może chodzić o boks.

Wszystko to mieściłoby się w granicach normy, naturalne w końcu, że ludzie opowiadają się za rodakami na ringach, na boiskach, skandując chociażby „Polska — gola!”. Ale... Ale jest uderzające i zwraca uwagę, iż ci sami ludzie (lub bardzo znaczna ich część), zwinawszy flagi, gotowi zaraz za bramą stadionu — z wielkiej radości lub nie mniejszego żalu — niszczą ławki, demolować urządzenia parkowe, a w każdym razie poczucie patriotyzmu schować głęboko do kieszeni.

Można i tak: demonstrować patriotyzm z okazji 22 Lipca, w rozmowie z zachodnioniemieckimi turystami, czy właśnie w związku ze sportowymi emocjami. Jednakże taki sposób bycia trudno nazwać przykrym. Nie potrzeba co dzień pomachać narodowymi barwami, trzeba wszakże być patriotą każdego, nie tylko odświętnego dnia. To fałsz, jakoby patriotyzm był wyłącznie sprawą czasu wojny, przełomowych wydarzeń w dziejach ojczystego kraju. Patriotą można być — i należy — również w czas pokoju.

Możliwe, że brzmiałoby to nieefekownie. Każdy uczestnik walk wolnościowych albo ofiara hitlerowskiego bestialstwa, zdają się reprezentować bohaterstwo wyższej rangi niż ludzie dzisiejszego codziennego mozołu — od tokarni, rysowniczej deski, autobusowego steru albo szkolnej tablicy.

A przecież tak jak nie byłoby wolności bez meżnej postawy bohaterów walk wyzwolenia, reprezentantów postępu, przedstawicieli ruchu robotniczego — tak bez ofiarności i poświęcenia, setek tysięcy patriotów obecnej doby, manifestujących przywiązanie do kraju silną pracą, nie byłoby możliwe szybka odbudowa kraju, jego rozwój, kształtowanie coraz lepszych warunków życia. Niejednokrotnie słyszy się z ust młodych — coś w rodzaju żalu, pretensji — że starsi mogli się wykaazać: wojna, okupacja, rozpoczynanie od nowa i nowy ustrój, nowe granice; a co teraz — czy to może być pasjonujące, rorywać?

Nie odmówilibym takiemu

rozumowaniu pewnych racji. Tyle, że owe możliwości przejawiania głębokiego patriotyzmu przed trzydziestu kilku laty z całą pewnością nie są czymś do pozazdroszczenia. Wtedy i dzisiaj na szczyty patriotycznego poświęcenia wysuwały się jednostki; większość — to szeregowi bojownicy, jak obecnie — szeregowi pracownicy. Dzisiaj być patriotą to mniej efektowne, bo łatwiejsze. Ale może właśnie to, że łatwiej — wydaje się wielu ludziom mniej pociągające?

Jeśli przez chwilę zastanowimy się co jest siłą Polski AD 1975, to — poza potencjałem gospodarczym — bezwzględnie wymienić wypadnie świadomość obywateli, ich gotowość podejmowania zadań wyznaczanych przez partię, zdawanie sobie sprawy z tego, jak wiele od nas zależy. Polski współczesny patriotyzm nie jest ani przywilejem określonego wieku obywateli, ani niektórych jedynie środowisk. Można być patriotą w szkolnej ławie, przy swajając przekonanie, że uczymy się i dla siebie i dla kraju. Patriotyzm winien nas skłaniać do rzetelnego wypełniania obowiązków pracowniczych i nie pozostawiać obojętnymi na to, jak pojmują swoje obowiązki inni: obok, „pod” i „nad” nami.

Jako że życie nasze nie ustaje z chwilą opuszczania macierzystych zakładów pracy, przeto patriotami powinniśmy pozostawać w równej mierze poza miejscem zatrudnienia: w życiu społecznym — wykazując troskę o wszystko co jest wspólnym dobrem. Patriotą mieć musi sumienie wrażliwe, pozostawać czuły na publiczne sprawy, okazywać dbałość o dobre imię Ojczyzny, utrzymywać zwycięskimi bojami piłkarzy lub pięściarzy, lecz także dobrą renomą „Polskich Fiatów”, polskiego szkła albo czekoladek Wedla, reprezentujących nie co innego jak naszą, solidną jakość, pracę.

Wrażliwość, o której wspominałem, powoduje, że patriotę bolą niedostatki zaopatrzeniowe, on mówi z troską o pożarze warszawskiego domu towarowego, podobnie jak o dotkliwych zapóźnieniach w inwestycjach kolejowych. To nie znaczy, że patriotą jest kimś, kto jedynie ubolewa i potakuje. Patriotyzm raczej nierozłącznie kojarzy się z obywatelską aktywnością i jednocześnie z czymś, co nazwać można by dążnością do przezwyciężania kłopotów. Trudno sobie wyobrazić patriotyzm naszego cza-

su bez krytycyzmu. Rzecz w tym, iż ów krytycyzm nie jest działaniem jałowym, gadaniną mającą jedyne oparcie w informacjach niespożytej agencji JPP (Jedna Pani Powiedziała), lecz światłą oceną zjawisk i ludzi, zmierzającą do udoskonalania życia społeczno-gospodarczego.

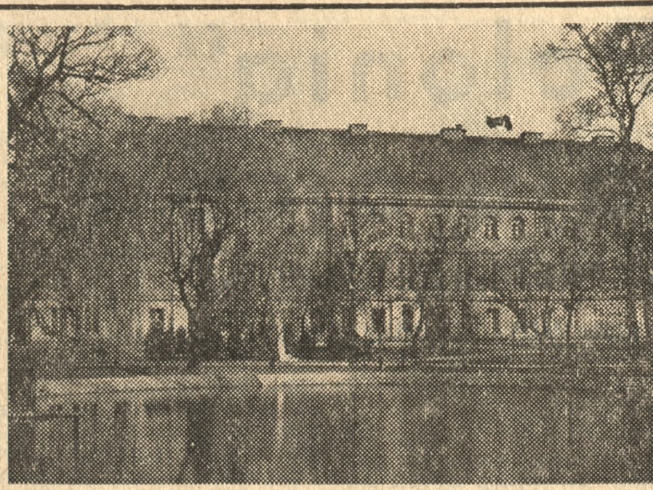
Często mawia się, że bardzo wiele zależy od społeczeństwa, od każdego z nas. I nie zawsze i nie do wszystkich ta oczywista prawda dociera. A przecież — świadomie sięgam po przykład lapidarny — jeśli ani Ty, Czytelniku, ani ja, ani nikt z nas nie będziemy wydeptywali trawników, to nie zostaną one zniszczone i tym samym odpadnie kosztowna potrzeba ciągłego ich odnawiania; jeśli ani Ty, czytający te słowa, ani inni nie będziemy zaśmiecać ulic, to zbędne okaże się pracochłonne i dość drogie uprzątnię miast; będzie można wówczas dzięki nam w wszystkim, określone środki materialne przeznaczyć na inne cele.

Naturalnie, życie nie jest tak proste jak zaprezentowane przed chwilą obrazki; codzienność bywa o wiele bardziej złożona. Ale też nasze szare komórki potrafią znacznie więcej niż tylko kojarzyć proste związki przyczynowo-skutkowe w stylu: deptanie trawników — społeczna szkoda. I dlatego każda głębsza refleksja obywatelska jest niemałą wartością.

Wytoczne na VII Zjazd PZPR sporo mówią o patriotyzmie naszych czasów. Przytoczono szereg jego wyróżników, spośród których nacisk położyłbym zwłaszcza na gotowość do walki z przejawami zła i zafocania, gospodarności, ambicji, twórczy stosunek do pracy, poczucie odpowiedzialności, rozumienie nierozłączności praw i obowiązków, szacunek wobec socjalistycznego państwa i niezastąpionych wartości jakie ono wnosi do naszego życia. Od siebie proponuję dodać: krytycyzm wobec własnego postępowania.

Nie miało to być ani zestawienie moralistów, ani wykład o socjalistycznym patriotyzmie, lecz kilkoro zwyczajnych myśli na społeczny temat. Podsunęły mi go stadionowe nastroje, obserwowane przez telewizyjne okienko na kraj. Futbolowy patriotyzm jest rzeczą niezłą. Ale lepszą — ten codzienny, mierzony równym rytmem polskich myśli i serc.

WIESŁAW PORZYCKI



Pałac Sułkowskich w Lesznie

Jedną z atrakcji architektonicznych Leszna jest osiemnastowieczny pałac Sułkowskich. Usytuowany w parku, pięknie odnowiony, jest siedzibą Urzędu Wojewódzkiego. O pałacu tym pisaliśmy w „Głosie” z dnia 19 bm. pod zdjęciem przedstawiającym wsakże fragment parku i przylegających doń domów, które uznaliśmy za leszczyński pałac. Zamieszczając dzisiaj zdjęcie pałacu Sułkowskich, przepraszamy za tę pomyłkę.

Fot. — H. Frąckowiak

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

nie w pełni mi się to udało. Praca nie spełnia moich zawodowych aspiracji i dzisiaj postępuję zgodnie z zasadą „gdy się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Nie powiodło mi się źle, bo jestem kierowniczką działu i dobrze zarabiam. A jednak nie jestem przekonana o słuszności decyzji kierownictwa zakładu, co do mojej osoby. Ukończyłam 9 lat temu studia ekonomiczne

dzie otaczają pracownika. Ich niewłaściwość objawia się głównie tendencyjnym nieuznawaniem kwalifikacji (ich mar notrawieniem) i pracą niezgodną z wyuczonym zawodem czy specjalnością.

Powraca więc problem właściwego człowieka na właściwym miejscu. Zjawiska niewłaściwych ludzi na niektórych stanowiskach nie są aż tak rzadkie, by nie warto było o nich pisać. Różne są odcięcia owej „niewłaściwości”, ale na jeden z nich zwraca uwagę Krystyna Lewińska z Poznania.

„Wobec tego, że wiele osób przyjmuje taką pracę — pisze — jaka się akurat nadarza, a nie zawsze zgodną ze swymi (czasem — z biegiem lat — zmieniającymi się) predyspozycjami psychofizycznymi, niezgodną ze swymi aspiracjami i pragnieniami, proponowałabym umożliwić przekwalifikowanie się nie tylko inwalidom, ale także innym osobom, pragnącym tego. Chodzi mi o tych, którzy chcieliby iść do innego, nowego zajęcia, aby nie musieli przez całe życie czekać na jakąś samorealizację, ewentualnie odkładać tego na „po emeryturze”. Nawet gdyby to się wiązało z pewnymi kosztami społecznymi, na pewno się to opłaca”.

Poruszone przez czytelników problemy mają niewątpliwie wpływ na to, jak pracujemy. A pytanie: jak pracujemy? — dotyczy przecież nie tylko sfery ekonomii, ale i moralności. Poza wymiernymi rezultatami dobrej roboty istnieje potrzeba utrwalenia w świadomości społecznej przekonania o wartości rzetelności pracowniczej, o odpowiedzialności na co dzień, o konieczności uczciwego potraktowania wysiłku. Co sądzić jednak o tych, którzy albo sami wykonują pracę „byle byle”, albo akceptują, czy chociażby tylko tolerują postawy nierobów i cwaniaków? Tym ostatnim przeciwstawia się zdecydowanie ogromna część naszego społeczeństwa. Ignacy Zborzański z Wolsztyna pisze tak:

„Dostawnie szlag mnie trafia, gdy widzę przeróżnych cwaniaków, mydlących oczy kierownictwu zakładu, tych leniów i obiboków, którzy potrafią przez cały dzień przesnuć się po biurze czy hali, nie dostawnie nie robiąc, a stwarzając tylko pozory tego, iż pracują...”

Typy, o których wspomina nasz czytelnik, spotykamy wszyscy nieomal codziennie. Spójrzmy na przykład na „dzień pracy” pana — nazwanego umownie — Stasiem. Nie wahabym się przed określeniem tego pana jako nieroba czystej wody, lenia do n-tej potęgi i wręcz pasywnego społecznego, ale w odpowiedzi na tego rodzaju określenia ów pan mógłby wytoczyć mi rozprawę sądową, a przede wszystkim powie i mnie, i całemu społeczeństwu: Czego chcecie? Ja przecież pracuję...

Zastanówmy się jednak — cóż warta jest praca pana Stasia, skoro zaczyna ją od ciągających się kwadransami gadek z kolegami, a potem idą na papieroska i wreszcie —

Dokończenie na str. 6

WOJCIECH STASZEWSKI

polubić pracę

ne i pracuję czwarty rok w tym przedsiębiorstwie, ale mogę stwierdzić, że wiadomości zdobyte przeze mnie na studiach i po nich (ukończyłam kursy kierowników działów ekonomicznych oraz studium instruktorskie - metodyczne analizy wartości) są wykorzystane w minimalnym stopniu. Mogłabym wypełniać swoje obowiązki w ten sam sposób — bez studiów i bez dodatkowych kursów doszkalających. Nie mam żadnych możliwości wykorzystania tych wiadomości. Pracuję tradycyjnie, zgodnie ze zwyczajami panującymi w przedsiębiorstwie. Robię więc tak, jak większość moich koleżanek z biura — wykonuję poprawnie swoje obowiązki”.

Inny czytelnik, inż. Lucjan Matuszkiewicz z Poznania, dodaje:

„Żeby polubić pracę, musi być ona zgodna z obranym (wyuczonym) kierunkiem, zawodem, specjalnością. Zniechęcenie zaś do pracy i do zakładu, a w końcu do otoczenia, jest często wynikiem stosunków, jakie w tym zakła-

Pisze czytelniczka Rozalia Stephan z Wągrowca, że „praca rozwija w człowieku wartości duchowe, intelektualne i czyni go użytecznym oraz włącza w działalność społeczną dla dobra kraju. Praca dobrze i z chęcią wykonywana nawet odmładza...”.

Tak jest w istocie, ale nie błąham elementem kształtowania stosunku do pracy jest właściwy system awansów, wyróżnień i ocen, oparty na racjonalnych przesłankach, zgodnych ze społecznym poczuciem sprawiedliwości. Nie zawsze i nie we wszystkich zakładach działa on należycie. Czy w sytuacji, w której człowiek czuje się „niewykorzystany” i niedoceniony — może wykonywaną przez siebie pracę po prostu lubić?

„Zawsze uważałam, że istotą pracy, którą się lubi, musi być spełnienie tego warunku, aby na właściwym stanowisku pracował właściwy człowiek — pisze czytelniczka Z. G. N. (z Poznania). — Ja na przykład chciałam i to bardzo polubić swoją pracę, ale

handel. Mamy bowiem w Poznaniu rzeszę handlowców, których ofiarna i wzorowa praca zasługuje na uznanie, którzy służą wzorem — innym.

Obok jednak pracowników handlu, którzy wyróżniają się kulturą osobistą i wiedzą fachową, którzy swe po-

handlu wpływa na samopoczucie społeczne, stwarza dodatkowy impuls do wyzwalania energii i podejmowania nowych inicjatyw. Stąd też przedstawiciele tego zawodu mają do spełnienia znacznie ważniejsze zadania, daleko wykraczające poza funkcję „przekaznika” pomiędzy ladą sklepową a klientem. Świadomość odpowiedzialności społecznej i poczucie wysokiej rangi wykonywanego zawodu — powinny towarzyszyć wszystkim pracownikom handlu w ich codziennej działalności”.

Pośród zadań na najbliższą przyszłość wyraziście jawi się zatem potrzeba poprawy i dostosowania poziomu usług handlowych do współczesnych wymagań i oczekiwań społecznych. Zadania te są obiektywną koniecznością.

ZBYSZEK KRUSZONA

* Z komentarza do uchwały Sekretariatu KC PZPR, z maja 1974; „Trybuna Ludu”, 28. V. 74.

Towar „spod lady” — określenie to w miarę poprawy zaopatrzenia sklepów z pewnością ulegnie dezaktualizacji. Wszakże zwiększenie podaży artykułów konsumpcyjnych uwarunkowane jest wieloma czynnikami natury obiektywnej, toteż zaspokojenie potrzeb w tym względzie musi być realizowane stopniowo. Istnieje więc potrzeba sprawiedliwego podziału dóbr, które zostały wypracowane. Odniesmy to do spraw codziennych.

Zapewne każdy z nas znalazł się w sytuacji, w której zmuszony był odejść „z kwitkiem” od lady. Czy tylko dlatego, iż rzeczywiście zabrakło danego towaru? Otóż nie zawsze. W rękach niektórych (podkreślam: niektórych) sprzedawców towar posiada właściwości dematerializowania się. Nie ma go — dla jednego. Jednocześnie zaś jest — dla drugiego. W ten oto sposób człowiek nie posiadający znajomości, pozbawiony możliwości dokonania niezbędnego zakupu, podczas gdy niektórym nie sprawia to żadnego kłopotu. Jest w Kodeksie Wykroczeń artykuł 135, który znacząco brzmi: „Kto, zajmując się sprzedażą towarów w przedsiębiorstwie handlu detalicznego, ukrywa przed nabyw-

cą towar przeznaczony do sprzedaży, lub umyślnie, bez uzasadnionej przyczyny odmawia sprzedaży takiego towaru, podlega karze grzywny”. Przepis ów — a także jemu podobne — mają na celu ochronę interesów konsumenta oraz przeciwdziałanie spekulacji.

Wyjaśnijmy, iż w powyższym kontekście ukryciem

wedłyny tej nie było. Zastępczyni kierownika sklepu przyznała, iż ukrywała parówkową na zapleczu, przeznaczając ją — jak stwierdziła — dla kogoś na przyjęcie weselne.

Kolegium do spraw Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Poznania po rozpoznaniu sprawy, uznało

sprzedawczynię winną wykroczenia z art. 135 (ukrycie przed nabywcą w magazynie kielbasy przeznaczonej do sprzedaży w tym sklepie) i wymierzyło jej karę 1500 zł grzywny.

Prawo strzeże interesów wszystkich konsumentów. Podobnych spraw trafia do kolegium więcej. Zapadają karzące orzeczenia. Warto, aby nabywcy, w przypadku zauważenia w rękach sprzedawcy, sygnalizowali o nich organom kontroli. Pojęcia: gorszy i lepszy klient — winny być obce regułą, którymi kieruje się nasz

towaru jest sytuacja, kiedy sprzedawca chowa go pod przystawioną ladę lub w innym zakątku sklepu, uniemożliwiając tym samym nabywcy swobodne zorientowanie się, że dany artykuł jest w sprzedaży. Ukryciem towaru jest także celowe wprowadzenie klienta w błąd, że towaru w sklepie nie ma — chociaż w istocie jest.

25 września inspektorzy PIH-u przeprowadzając kontrolę w jednym ze sklepów mięsnych w centrum Poznania znaleźli na zapleczu, w chłodni — 12 kg kielbasy parówkowej. Natomiast w części handlowej

Dwie strony lady

Z „Polonią” do kraju ojców

Rozmowa z Wiesławem Adamskim
sekretarzem generalnym Towarzystwa „Polonia”

W tym miesiącu mija 20 lat od powołania Towarzystwa

Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, organizacji powszechnie znanej Polakom rozsianym po całym świecie. Z tej okazji Redakcja Polonijna zwróciła się z prośbą o rozmowę do sekretarza generalnego Towarzystwa „Polonia” — Wiesława Adamskiego.

Panie sekretarzu, działalność Towarzystwa „Polonia” znana jest rodzakom zamieszkającym w licznych krajach. Odczuł ją bez pośrednio ci, którzy gościli w Polsce, a także i ci, którzy dzięki Towarzystwu mogą korzystać z dóbr polskiej kultury narodowej. Czy można by pokusić się o dokonanie ogólnego bilansu osiągnięć Towarzystwa na przestrzeni przebytej drogi?

— Będzie to zadanie trudne, bilans ten bowiem mierzyć należałoby nie tylko ilością zorganizowanych w kraju imprez i spotkań, szkół kultury i języka polskiego, festiwali, wystawnych do środowisk polonijnych książek i podręczników, wystaw i filmów, ale także siłą odczuć i wdzięczności tych, dla których organizacja ta została utworzona.

Potrzeby środowisk polonijnych są rozległe — dotyczą zjawisk kulturalnych, językowych, naukowych, technicznych i gospodarczych. Pragnienie Polonii utrzymywania wielorakich więzi z krajem wyraża się w zainteresowaniu dla polskiego dziedzictwa kulturowego, polskiej historii, kultury i nauki, polskiego obyczaju i polskiego folkloru. A przecież lata powojenne, które zmieniły nie do poznania obraz dawnej Polski, rozbudziły te zainteresowania dodatkowo. Polonia interesuje się życiem współczesnej Polski, która stała się przedmiotem dumy polskiego narodu, wszystkich Polaków rozsianych po świecie. Rozwój i autorytet Polski — to sprawa decydująca dla nowych uwarunkowań więzi Polonii z krajem.

Środowiska polonijne wykazują zainteresowanie polską nauką, techniką, gospodarką i kulturą narodową, zarówno historyczną, jak i współczesną, polską sztuką ludową, dziełami twórców ludowych, naszym folklorem. Coraz szerzej więc staramy się zaspokajać ich zapotrzebowanie na nasze dobra kulturalne: książki, filmy, audycje radiowe, płyty, przeźroczka, plakaty, wyroby sztuki ludowej itp., coraz częstsze są też wyjazdy do środowisk polonijnych naszych uczonych, artystów, zespołów artystycznych i aktorów.

Dużą popularnością w kraju i za granicą cieszą się organizowane przez Towarzystwo „Polonia”, często przy współpracy z innymi instytucjami krajowymi, światowe festiwale polonijnych zespołów artystycznych, zespołów chóralnych, spotkania naukowców polonijnych, polonijne igrzyska sportowe, plenery malarskie i rzeźbiarskie, kursy etnograficzne i recytatorskie, kursy instruktażowe dla kierowników zespołów artystycznych itp. W tym roku po raz pierwszy zainicjowano też regularne spotkania przedstawicieli polonijnych sfer gospodarczych i handlowych.

Duży rozgłos w środowiskach polonijnych zyskały letnie szkoły kultury i języka polskiego dla młodzieży polskiego pochodzenia organizowane przez Towarzystwo przy współudziale wyższych uczelni Krakowa, Poznania, Lublina i Wrocławia. Do chwili obecnej ukończyło je 1450 słuchaczy, choć tę formę współ-

pracy podjęliśmy dopiero kilka lat temu.

Coraz pomyślniej rozwija się w Polsce studia dla młodzieży polonijnej. Dzięki staraniom Towarzystwa i przy pełnym poparciu resortów nauki kształcą się dziś u nas 650 studentów polonijnych na licznych uczelniach kraju. Poważna ich część korzysta ze stypendiów i różnych form pomocy akademickiej.

Szczególne znaczenie przywiązujemy do rozwoju turystyki polonijnej zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Popularyzujemy w środowiskach polonijnych idee turystyki, prezentujemy walory krajowe, czynimy starania, aby naszym gościom zapewnić atrakcyjny pobyt w kraju, udzielamy każdemu turystyce pomocy, o którą się do nas zwraca. Niezwykle ciepły i serdeczny charakter mają nasze spotkania z grupami polonijnymi, organizowane w siedzibie Towarzystwa „Polonia”.

Nowością w naszej działalności, wprowadzoną przed kilkanaście laty, są kontakty gospodarcze z Polonią. Towarzystwo wystąpiło z szeregiem inicjatyw zmierzających do wypracowania odpowiednich rozwiązań, służących dalszej promocji i rozwojowi stosunków handlowych z Polonią. Przykładem dobrze rozwijającej się współpracy w tej dziedzinie mogą być tegoroczne spotkania pod nazwą „Kooperacja 75” z przedstawicielami biznesu polonijnego zorganizowane z okazji Międzynarodowych Targów „Takon” w Poznaniu. W nawiązaniu kontaktów między instytucjami w kraju i polonijnymi kołami handlowo-gospodarczymi pośredniczy powołany w ostatnim okresie przez Towarzystwo Ośrodek Informacji i Usług.

— Można więc powiedzieć, że działalność Towarzystwa do brze przysłużyła się usuwaniu dawnych nieporozumień między krajem a Polonią, a także wzajemnemu zbliżeniu i lepszemu poznaniu?

— W wyniku warunków stworzonych dla naszej działalności w kraju, pozytywnych procesów zachodzących w sferach polonijnych oraz codziennego i rzetelnego wysiłku aktywności krajowego i polonijnego, osiągnięty został istotnie dalszy, poważny postęp w rozwoju współpracy Polonii zagranicznej z krajem. Wyraża się on między innymi w nawiązaniu coraz szerszych kontaktów Towarzystwa z organizacjami i stowarzyszeniami, wzrostem zainteresowa-

nia licznych środowisk i grup zawodowych polonijnymi imprezami organizowanymi w kraju, dalszym rozwojem wzajemnej współpracy naukowej, ekonomicznej, technicznej, wzrostem polonijnego ruchu turystycznego.

Dobrym wyrazem ewolucji postaw i zmian w stosunku szerokiego rzesz Polonii do kraju może być liczny udział jej przedstawicieli w uroczystościach i imprezach o charakterze państwowym i narodowym, organizowanych w Polsce. Można wśród nich wymienić: Złot Grunwaldzki zorganizowany w 1960 r. dla uczczenia 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, spotkanie w Szczecinie w 1961 r. pod hasłem „Walka z rewizjonizmem zachodnoniemieckim — wspólną sprawą Polonii i kraju”, spotkanie we Wrocławiu w 1962 r. pod hasłem „Wkład Polski, rodaków i Polonii do kultury i cywilizacji świata”, zgromadzenie młodzieży polonijnej w Toruniu w 1966 r. w związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego, „Forum Polonijne 1974”, spotkanie polonijne z okazji 30 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem i inne.

Wiążąc Polonię z krajem pragniemy równocześnie, aby stała się ona naturalnym rzecznikiem pogłębiania współpracy i rozwoju naszych stosunków z krajami jej osiedlenia. Pragniemy też, aby członkowie społeczności polonijnej, budujący pomosty między Polską a innymi narodami, byli wartościowymi obywatelami swych nowych ojczyzn, aby wykorzystując swe zdolności i talenty osiągali lepsze pozycje społeczne, działali w interesie własnym, kraju osiedlenia i Polski.

Oczywiście, mówiąc o doborze ku dwudziestolecia Towarzystwa „Polonia” zdajemy sobie sprawę, że rezultaty naszej działalności byłyby możliwe do osiągnięcia dzięki ofiarności i zaangażowaniu szerokiego grona polonijnych i krajowych działaczy, instytucji państwowych i organizacji społecznych w kraju, jak również organizacji polonijnych, stowarzyszeń i placówek kulturalno-oświatowych.

Z okazji jubileuszu Towarzystwa należało się im wszystkim słowa najwyższego uznania i serdecznego podziękowania za trud i wysiłek dla dobra rozwoju idei polonijnej, dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Polonii Zagranicznej.

Rozmawiał:
MARIAN FUDALI

Wiskostrada



CAF — fot. Sokołowski

Z problemów opieki społecznej

Tak bliscy a tak dalecy

koiku. Od czasu do czasu ktoś wpadał, rzadko jednak. Nie miała im tego za złe, zna przecież codzienne zabiegane życie. U niej było spokojnie. I pewnie nie by się nie zmieniło, gdyby nie choroba.

Córka wzięła ją do siebie. Szybko jednak zbliżył się dzień kiedy uznano, że życie sześciu osób w dwu pokojach, skoro trzy z nich uczą się, a jedna choruje, jest teraz niemożliwe. Weźcie ją do jakiegoś domu — prosiła córka. — Wszystko jedno gdzie, byle przedko. Ja już nie mogę. Sama jestem niedołężna.

Chociaż matce taki dom nie przysługiwał — nie jest z pozorów samotna — wzięła. Z płacieniem nie było kłopotu, córka się do tego zobowiązała.

Inna z kolei matka była dwa razy przedmiotem przetargów i sporów wśród swoich dzieci. Obydwa też razy poszło niby o to samo — z kim będzie mieszkać. Tyle, że kiedy umarł ojciec i została sama w jednorodzinny domku z ogrodem, klócono się o to, kto ma go dostać i w zamian za to utrzymywać matkę. Chcieli wszyscy. Targi trwały długo, wreszcie ustalono. Matka zamieszkała u jednego z synów. Zaraz też wzięła na siebie trud wychowania jego dzieci, utrzymania domu, ogrodu. Pracowała ciężko. To nie podobało się pozostałym dzieciom — znów były kłótnie.

Drugi etap przetargów o matkę rozpoczął się krótko po jej zachorowaniu. Nie mogła chodzić, wymagała troskliwej całonocnej opieki. Kto teraz? Kto to ma robić? — mówił syn i jego pracująca żona. Oddanie do domu pomocy będzie wyjściem jedynym. — Taki wstyd, nigdy na to nie pozwolimy — oburzały się pozostałe dzieci. Ale wzięć jej do siebie nikt nie chciał. Czuli się zwolnieni z tego obowiązku, skoro to nie oni otrzymali „majątek”.

Nie zawsze sprawy tak okrutnie wiążą się z ludźmi w podeszłym wieku i z brakiem odpowiedzialności

dzieci za los rodziców. Bywa wcale nierzadko, że po wielu latach wspólnego przebywania życiowej drogi, gdy jedno z małżonków zachoruje, drugie chce się go pozbyć. Odmawia dla przykładu odebrania go ze szpitala, wyjeżdża itp.

Tak zdarza się też wśród rodzin stosunkowo młodych. Mają ma dla przykładu około lat 50 i niedowład nóg. Prawie nie chodzi. Otrzymuje rentę i całe dni spędza w domu. Jakoś sobie radzi z wychodzeniem do ubikacji, naje się, gdy wszystko jest przygotowane. Zdawałoby się, że ten model życia, mimo iż smutny, został jakoś przez żonę i kilkunastoletnią córkę zaakceptowany. Latem jednak chcąc wyjechać na wakacje, rodzina oddała swego chorego ojca okresowo do domu pomocy. Potem stwierdzili, że można by tak na stałe. Prosił najbliższych, żeby na razie jeszcze tego nie czynili, że do póki jeszcze nie jest całkiem niedołężny, chciałby być w domu. Odwlekano więc decyzję. Ale pewnego dnia zjawiała się córka. Nagliła, bo to żadne życie, matka jest zmęczona, a i ona chciałaby żyć inaczej, bardziej towarzysko. Ojciec przeskada...

Ci, którzy spotykają się z potępieniem za drastyczne niekiedy oddalenie od siebie starszego, a bliższego im przecież człowieka — broniąc się mówią: — „Łatwo wymagać poświęceń od innych, kiedy samemu nie ma się z tym problemem do czynienia...”

Pewnie, że taka opieka nie jest łatwa. Ale przecież pomoc państwa skierowana musi być przede wszystkim w stronę ludzi samotnych. Rozwijające się formy świadczeń na rzecz osób w podeszłym wieku, domy pomocy społecznej, zakłady dla przewlekle chorych nie zwalniają dorosłych dzieci z moralnego i prawnego obowiązku opiekowania się rodzicami, tak samo, jak domy dziecka nie zdejmują z rodziców ciężaru wychowywania swoich dzieci.

JOLANTA LENARTOWICZ

Turystyczny przekładaniec

HOTELE — JAK GRZYBY PO DESZCZU • WIĘCEJ MIEJSC DLA GOŚCI NA WYBRZEŻU • DOBRE WIEŚCI Z BESKIDU ŚLĄSKIEGO • PLANY ZAGOSPODAROWANIA SUWALSZCZYZNY • ŻUBRY W... GOŁUCHOWIE?

w tym względzie „słabszy”. Tyłko w Warszawie mają powstać cztery nowe obiekty o łącznej liczbie ponad 1500 miejsc. Prowadzi się też rozmowy z zagranicą o kontraktach na budowę obiektów hotelowych.

W inwestycje hotelowe są 5-letnie ten dział gospodarstwa państwa. W miarę jak pochłonie prawie 10 mld złotych. A wyniki?

Wspomniany okres zamknięcia się prawdopodobnie — w zakresie sprzedaży usług — bilans wynoszący 8 mld zł rocznie. Nie ma zatem wątpliwości, że budowa hoteli szybko się amortyzuje.

Skończyła się mowa o hotelach, warto jeszcze zająć się Wybrzeżem wschodnim, na którym przecież co roku zjeżdżają miliony wczasowiczów i turystów. Oto na pl. Heweliusza w Gdańsku rośnie hotel dla 552 osób. Obiekt, który będzie nazywał się „Orbis” i otrzyma również nazwę „Heweliusz”

— miał być pierwotnie gotów pod koniec przyszłego roku. Dzięki zobowiązaniom budowlanych oddanie go do użytku ma nastąpić na początku nowego sezonu letniego.

Natomiast francuska firma „Sodetek” kończy budowę pensjonatów turystycznych — w typie poznajskiego Novotelu — na Wyspie Spichrzów w centrum Gdańska oraz przy plaży w Jelitkowie. Każdy z tych obiektów będzie miał po 308 miejsc. Tak więc trójmiasto przybędzie ponad 1000 miejsc. W tym rejonie kraju jest to liczba licząca się, acz nie znowu tak wielka. Tym bardziej, że równocześnie niemal z oddaniem nowych hoteli rozpocznie się remont starych, wysłużonych. Dotyczy to „Grand Hotelu” w Sopocie i „Monopolu” w Gdańsku. Rozważa się zatem możliwość modernizacji obu obiektów etapami, by nie wyłączać ich całkowicie z eksploatacji. Architekci zastanawia-

ją się też nad możliwością nadbudowy „Monopolu” o kilka pięter. Realizacja takiej koncepcji przysporzyłaby Gdańskowi dodatkowych kilkaset miejsc.

Dobre przedsezonowe wieści nadchodzą z Beskidu Śląskiego. Konkuruje ten rejon z Tatrami, jeśli chodzi o zagospodarowanie sportowo-turystyczne. Tylko w Szczyрку i najbliższym rejonie czeka na zimowych wczasowiczów i turystów 14 wyciągów narciarskich oraz 20 tras zjazdowych i narciarskich o łącznej długości 70 km. Co ważniejsze, narciarzy oznaczono — zgodnie z kodeksem narciarskim PZN — czterema kolorami, w zależności od stopnia trudności.

Podobnie dobrze zapowiada się sezon w rejonie Wisły, gdzie czynnych będzie 12 wyciągów orczykowych lub zaczepowych oraz 8 narciarskich. Zaś w Ustroniu oświetlono stok słalomowy na Jelenicy. Przy wię-

szych nawet opadach śniegu będzie tu można zjeżdżać do późnych godzin wieczornych.

Jeśli natomiast chodzi o kwatery, to w Szczyрку przystawiano 1200 miejsc, w Wisłej 1500, w Ustroniu — 2000, w Brennej Koniakowie, Bystrej, Jaworzu i Istebnej łącznie — dalsze 2000. Prawie 2500 noclegów możliwych jest w różnych miejscowościach, gdzie działa Żywiecki Przedsiębiorstwo Turystyczne „Sola-Tourist”.

Rada Naukowa, powołana w Białymstoku dla opracowania planów zagospodarowania Suwalszczyzny wschodniej, zamierza przede wszystkim tworzyć w przyszłości w tym rejonie specjalne strefy ciszy oraz wytęczyć obszar wokół Wielkich Jezior dla urządzenia tam ośrodków rekreacyjnych. Jeśli chodzi o poszczególne miejscowości, jak np. Mikołajki, Augustów czy Gołdap — ma się je tak rozbudowywać, by uniknąć błędów przeszłości. Nie można w nich rezygnować z nowoczesnych bloków mieszkalnych czy ośrodków wczasowych, wszakże muszą to być domy niezbędne w soku, mieszczące się w krajobrazie. Dla uratowania zaś pewnych obszarów przed nad-

Filmowe adaptacje utworów Żeromskiego

Dwie filmowe adaptacje dzieł Stefana Żeromskiego go przyniosły 1975 rok ogłoszony — z okazji 50-lecia śmierci pisarza — „Rokiem Żeromskiego”. Po „Dziejach grzechu” w reżyserii Waleriana Borowczyka, wszedł niedawno na ekrany „Doktor Judym”, przeobrażenie „Ludzi bezdomnych”.

Proza wielkiego pisarza przy cięgała filmowców od początku istnienia polskiej kinematografii. Niestety, Żeromski nie miał szczęścia do X Muzy, właściwie żadna z adaptacji nie do równywała pierwowzorowi, a w wielu przypadkach nie pozostawiała nic z oryginalnego dzieła.

W 1911 roku nakrecono „Dzieje grzechu” w reżyserii Antoniego Bednarczyka, który zagrał jednocześnie rolę Piłczy-Spławskiego. W filmie wystąpiła Maria Mińska (Ewa). Teodor Roland (Łukasz) i Wojciech Brydziński (Szczerbiec). Ekranizację zaatakował „Kurier Warszawski” zarzucając realizatorowi obrazę moralności publicznej. Na skutek tej napaści władze carskie poleciły usunięcie najbardziej „gorszących fragmentów” i po tym zabiegu film powrócił na ekrany. Do powieści tej ciekawie po nowemu w 1933 r. reżyser Henryk Szaro. Obsada filmu, nakreconego z okazji jubileuszu 25-lecia wytwórni „Sfinks”, bliska była od „Dzieł grzechu”: Aleksandra Zelwerowicza, Józefa Węgrzyńskiego, Jerzego Leszczyńskiego, Kazimierza Junosza-Stepowskiego. W roli Ewy Pobratymskiej wystąpiła Karolina Lubieńska, która obecnie — w filmie Borowczyka — gra matkę Ewy. „Grzechem” było zabranie się do „Dzieł grzechu” w ten sposób, w jaki się tego dokonało — pisał wtedy Michał Rusinek o filmie H. Szaro.

Dwa ekranizacje doczekała się „Uroda życia”: w 1921 r. film reżyserował Alfred Niemirski, a w 1930 r. — Juliusz Gardan. Ostatnie z wymienionych dzieł uznane było za sto

sunkowo dobre, przede wszystkim ze względu na trafne ukazanie przez reżysera łańcuchów czajowego epoki.

Dwa razy przenoszono na ekran „Wierną rzekę”. W roku 1922 — reż. Edward Puchalski; scenariusz opracował Andrzej Strug. Film wyświetlany był pt. „Rok 1863” i występował

Na zdjęciu: Jan Englert w scenie z filmu Włodzimierz Haupego — „Doktor Judym”.



T o młodzi najczęściej pytają, dlaczego dzisiaj, w trzydziści lat po zakończeniu wojny, nie ma jeszcze dzieła literackiego, epiki o wielkim oddechu, ukazującego zarówno prawdę faktologiczną, jak klimat psychiczny owego czasu, gdzie jak nigdy ujawniły się wszelkie złe i dobre cechy ludzkie, gdzie obok siły i przemocy ujawniły się w pełni heroizm obronnej walki. Od powiedz w zasadzie jest prosta: jeszcze nie nadszedł na to czas. Wielka epika nigdy nie rodzi się w pośpiechu, wymaga długiego czasowego dystansu, odzwierciedlenia pisarza od osobistych emocji, nauczania się wielkiej sztuki patrzenia, perspektywicznego.

Powoli rodzi się oto cykl wojenny wybitnego pisarza, poety i dramaturga radzieckiego Konstantego Simonowa. Pierwsze dwie części cyklu zdobyły sobie już powszechne uznanie, mianowicie: „Żywi i martwi” oraz „Nikt nie rodzi się żołnierzem”. Obecnie ukazał się nakładem MON-u trzeci tom cyklu — „Ostatnie lato”, ukazujący przygotowania i przebieg do wiosennej operacji roku 1944 na froncie białoruskim, konkretnie na odcinku Mogilew — Mińsk. Przekład dokonała Urszula Gutowska. Znajdą rosyjski, mogą porównywać oryginał z przekładem, jest to do pracy tłumacza pełen głęboki uznanie. Przekład jest sztuką trudną, wymagającą obok doskonałego opanowania warsztatu, także wyczuwania wszystkich sub-

w nim weterani powstania. Kończąc, szczerze ocalała i znajduje się w zbiorach FilMOTEKI Polskiej. Po raz drugi sfilmował „Wierną rzekę” w 1936 r. Leonard Bugzkowski. Film, nie stety, wypadł kiepsko jako dość banalne romansidło.

W 1931 roku powstał film „Wiatr od morza”. Reżyserował Kazimierz Czyński, autorem scenariusza byli: Wacław Sieroszewski i Anatol Stern. Główni: Maria Malicka, Adam Brodzisz i Kazimierz Junosza-Stepowski. Określono film jako „melodramat nakręcony na

Z książką na ty

Czas walki

telności języka, zarazem zaś potężnej dozy wyobraźni.

Jak potąd, nikt poza Simonowem nie pokusił się o podobnie szeroki obraz minionej wojny, nikt nie zyskał tego szerokiego epickiego oddechu, o jakim można już mówić znając trzy tomy eposu. Simonow mówi mniej przez fakty, więcej przez ludzi. Interesuje go człowiek w tamtym tyglu, tak dowodzący jak zwykły szeregowiec, ich myśli, odczucia, udręka i patetyczność, cierpienie i narastające ambicje, tęsknoty, pragnienia. Jest charakterystyczna i dla obrazu prawdy, ale i dla umiejętności autora, zdolność ukazywania przemian psychicznych w ludziach, tak w dowódcach jak w żołnierzach w okresie przybliżającym koniec wojny. Te sprawy eksponuje pisarz w tej książce na plan pierwszy, ukazując zarówno same działania frontowe, jak i różnorodność zaplecza, które na szczególny sposób, ale także jest frontem.

Pouczające jest niekiedy studium literackie pokrewnych zjawisk widzianych z różnych stron okopu. Jeżeli ciągle czekamy na pojawienie się wielkiego eposu o minionej wojnie, pisanego z pozycji strony napadniętej, ale w ostatecznym rachunku zwycięskiej, eposu, zapowiedź którego niesie cykl Simonowa — to równolegle pragniemy zobaczyć te same zjawiska oczyma niemieckimi, w jakiejś olbrzymiej próbie prawdy i rozrachunku z samym sobą, w ekspiacji i wyciąganiu ostatecznych wniosków. Dotychczas brak podobnego dzieła w literaturze niemieckojęzycznej i jakoś ciągle jeszcze na nie się nie zanosi. Jest natomiast sporo utworów uczuciowych, mocnych, zmagających się z tą niełatwą problematyką, pragnących ją ujarzmić. Typowym przykładem dobrej literatury tego typu jest wydana ostatnio ponownie, choć ciągle u nas zbyt mało jeszcze znana, dwutomowa powieść Dietera Nolla — „Przygody Wernera Holta”, w przekładzie Zofii Rybickiej. Jest to książka o hitlerystach, o wpajaniu jego zasad w serca i dusze młodych Niemców, w końcowej fazie wojny, niemal z ławy szkolnej kierowanych na front, uczonych faszystowskiego drylu i okrucieństwa. W pierwszej części, o podtytuł „Historia pewnej młodości”, jest to ostro, odważnie pokazane ścieranie się mitu z prawdą, okrutną i beznadziejną. Bo-

le tytuła, a nie książki Żeromskiego”.

W 1928 roku reż. Henryk Szaro zekranizował „Przedwiośnie”, w którym główne role kreowali: Maria Modzelewska, Maria Gorczyńska, Zbigniew Sawan i Stefan Jaracz. Z wizjo nerskiej pasji społecznej wielkiego pisarza, z jego ogromnej wrażliwości humanistycznej nie pozostało w filmie ani śladu. Cezary Baryka nie szedł, po chodem na Belweder, a deklarował się jako „wolennik panującego systemu”.

W 1929 roku reż. Konstanty Meglicki przeniósł na ekran dramat „Pada śnieg”. Pisano wówczas: „Twórcą uczynił wszystko, aby odebrać ekranowi walory pierwowzoru literackiego”.

Ostatnią przedwojenną ekranizacją utworu S. Żeromskiego była „Róża” (1936) w reżyserii Józefa Lejtesa. Film miał kłopoty z cenzurą i ukazał się mocno okrojony. Usunięto wszystkie „sceny niebezpieczne”: strajku, manifestacji robotniczych i przesłuchań więźniów przez policję. Najlepsze kreacje stworzyli Michał Znicz grający zdradającą Anzelma i Stefan Jaracz jako bojowiec Oset. Śluby wypadły patetyczne i teatralne, Witold Zacharewicz i Irena Eichlerówna.

Przed 10 laty wszedł na ekran film Andrzeja Wajdy „Popioły”, który wzbudził namętne dyskusje, wybiegające niekiedy poza filmowy kształt dzieła. Dotyczyły one stosunku do narodowej tradycji, bohaterstwa, interpretacji historii.

P. A.

hater powieści, Holt, przechodzi przez piekło psychiczne i fizyczne, szukanie wielkiej przygody młodości kończy się w jenieckim obozie. W części drugiej („Historia pewnego powrotu”) szuka drogi powrotnej, gmatwa się, gubi w sprzecznościach, po głębianych jeszcze przez chaos bezpośredniego powojennego czasu, znów odnajduje siebie i znów musi przedziierać się przez życie po omacku. Wreszcie jednak odnajduje się, świadom zarazem dramatu tych, którzy odnaleźć się już nie potrafili... Dobrze jest czytać tę pozycję bezpośrednio po re-lacji Simonowa, Jakże uderza odmiennosc postaw wyjściowych, tak samo jak i po dejsie do zagadnienia wojny.

Dobrze, iż obok książek bezpośrednio związanych z wojną, oficyna MON dba również o ukazanie pokojowej codzienności ludzi w mundurach i ich rodzin. Problem wcale niełatwy, zawsze prościej jest pisać o autentycznej niejako dramatycznych wydarzeniach, niż o tzw. szarej codzienności, w której jednak nie brak też i dramatów, może jednak tymko więcej jest również uśmiechu. Udały się Kazimierzowi Marli Kłosek jej wspomnienia zawarte w tomie „Bez dystynkcji i awansów”. Jest to jakby zbeletyzowany pamiętnik żony oficera, od okresu bezpośrednio powojennego aż po dzień dzisiejszy. Wcale niełatwa droga, godzenie pasji społecznych z obowiązkami rodzinnymi, na drabianie studiów przerwanym przez wojnę, ambicja aktywnego uczestniczenia w życiu kulturalnym, pragnienie, by być prawdziwą matką — umieć wychowywać swe dzieci. Kłosek pisze bezpośrednio, z polem, żywo, stro-nice te zaciekawiają i wciągają.

W lansowanej przeze mnie uparcie, zwłaszcza na użytek młodych, miniatury serii „Bitwy, kampanie, dowódcy”, penetrującej cały obszar na rodowej historii, ukazała się ostatnio praca Józefa Bolesława Garasa — „Ałowcy Kieleccy 1944”, skróto-wo obraz walk oddziałów par tyzanek w przełomowym czasie, gdy łuny stały nad Warszawą, gdy krwawo zna-czył się szlak przez Puszcze Jodłową, a wielka batalia o szynę nabierała przełomowe go znaczenia. Garas pisze o tym bardzo obrazowo, relację swą ściśle opierając na faktach.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Jeszcze:

„dla mnie - starczy”

Jestem stałym czytelnikiem „Głosu Wielkopolskiego” od 1945 roku. Ostatnio zawsze czytam felietony „Co o tym sądzicie”, bo są one bardzo ciekawe, aktualne i dyskusyjne. Ostatni temat „Dla mnie — starczy” specjalnie mnie zainteresował, gdyż zawsze byłem tego samego zdania co autor, że całe życie stosowałem zasadę, którą P. Życkiacytował — zło ta myśl G. Knapkiego: „Człowiek się nie dla siebie rodzi, żyć mu też tylko sobie się nie godzi”. (3777)

TADEUSZ WALNY
Poznań

Problem wiąże się nie tylko z brakiem określonych ambicji zawodowych, czy społecznych, u przedstawionych sylwetek ludzi poprzestawających na zaspokojeniu potrzeb jedynie własnej rodziny. Jest to także sprawa krótkowzroczności i braku wyobraźni życiowej. Ludzie tacy zapominają, że na każdym kroku stykają się z wytworami pracy innych, korzystają z usług tych, którzy nie szczerzą czasu, aby za-dowolić wszystkich.

Gdyby w każdej sytuacji kierować się zasadą „dla mnie starczy”, zabrakłoby miejsca np. na działalność społeczną, pomoc sąsiedzka, itp. Pewnie, że ważne jest, aby „nie przedaować”, zachować tzw. zło ty środek (choćby ze względu na zdrowie), jednak dążność do coraz szerszego wykorzystania naszych doświadczeń i uzdolnień z pożytkiem dla ogółu, winna cechować każdego wsoł czesnego, postępowego człowieka. Przecież gdyby np. malarze, kompozytorzy, twórcy filmowi czy architekci powiedzieli sobie „dla nas — starczy”, to jak wyglądałaby dalsza rozwój na szej kultury materialnej? Co przekazałbyśmy przyszłym pokoleniom? (3776)

ROMAN POTOK
Kościan

Słowa i czyny

Wprawdzie nie wyobrażam sobie, żeby redakcja zamieściła mój wyprawy z entuzjazmu list lub jego fragmenty, niemniej sądzę, że do-bra wola polskiego dziennikarza winna wyrażać się w arty-kulach świadczących naprawdę o zmianie klimatu, sprawa-dających liczną rzeszę naszego społeczeństwa z oboków na gruncie twardej rzeczywistości nawet kosztem „popelniania” truizmów.

Postulat zaspokojenia potrzeb każdej jednostki większości ludzi przetrzymać ją so-bie bardzo wygodnie jako wizję równego wynagrodzenia i uznania za jakąkolwiek pracę, niezależnie od włożonego wysiłku i potrzebnych umiejętności; pułap wynagrodzenia będzie ustalony i równy dla wszy-skich, wobec czego każdy myślący człowiek winien włożyć jak najmniej wysiłku, żeby za-sada opłacalności była nabitrdzie efektywna, przy ustalonych korzyściach — minimum wysiłku. Tak rozumiana polityka sprawiedliwości społecznej stanowiłaby wspaniałą nożywkę dla ludzkich zawiści, leża-lizuje, usprawiedliwia i mobilizuje niechęć w stosunku do tych, którzy za lepszą, wydaj-niejszą lub twórczą pracę uży-skują rzetelniejsze uznanie i wyższe wynagrodzenie, stąd niekorzystny klimat dla dzia-łalności twórczej, nowatorskiej, racjonalizatorskiej i w ogóle jednostek, które poprzez dzia-łanie i jego efekty chcą się wyróżnić, wykazują zdrowe ambicje lub których natura obdarzyła talentem, niespokoj-nym duchem i pasją działania. Jeśli niewychylanie się, przeciętniactwo, nierówność i zła wola będą popierać, rozum usparty doświadczeniem podkły-tuje ludziom określone postawy, nawyki oraz formy dzia-łania. Na pewno umoralniającym słowem rzeczywistości nie zmie-

nimy. Słowom muszą towarzy-szyć czyny, a proces zmiany skrzywionej mentalności i złych nawyków jest zawsze procesem długotrwałym. Niekorzy-sne zjawiska i ich przyczyny trzeba demaskować bez niedo-mówień, rzeczowo, z pasją i konsekwentnie i to jest chyba jedyne lekarstwo. (3764)

HENRYK MARCINIAK
Poznań

„Czarne owce”

Każde społeczeństwo posia-da dwie warstwy. Pierwsza to ludzie ambitni, oddani swej zawodowej pracy, którym bez wahania można zlecić rów-nież społeczne prace, nie obie-cując nagrody. Druga to tak zwane „czarne owce”, czyli czar-ne owce w stadzie. Oni to właś-nie już od najmłodszych lat starają się żyć na koszt pań-stwa. Począwszy od szkolnych lat „nie wysilają” się w nau-ce, „lecają” na trójkach. „Cwa-niaczek” znajdując się w oto-czeniu ludzi ambitnych, zadaje im pytanie — „Po co wam to wszystko? Ja na trójkach zdałem maturę, prace mam nie gorszą od prymusów. Będzie chciał być inżynierem? — to się gdzieś wcisnę! W biurze odwalam tylko to co zlecają — nic ponadto! Inni odsiadu-ją punktualnie do trzeciej, ja „za pięć” pakuję manatki i wy-bijam. A społecznie pracować po godzinach nie będę bo... nie i koniec!”

W tych kilku zdaniach za-myka się określona mentalność. Mnie wydaje się bezdurna, ale tym, którzy żyją w myśl po-wyższej zasady wyda się nie-dorzecznością żyć tak jak ja. „Bo i po co?” — zbledzie cwa-niaczek każdego natręta. Jemu jest dobrze, jak jest, niech więc tak zostanie... (3746).

PIOTR GAERYEL
Kościan

Za krótko czynne?

Byłoby dobrze, ażeby wre-szcie handel poznański przedłużył godziny otwarcia domów towarowych tak, jak to jest w innych miastach wojewódzkich, nawet mniejszych od Poznania, np. w Opolu, Ol-sztynie, Białymstoku. Chodzi konkretnie o otwarcie PDT „Okrąglik” oraz „Centrum” i „Alfy” we wtorkach, przy ul. Czerwonej Armii, codzien-nie do godz. 20. Obecnie wy-żej wymienione domy towaro-we są otwarte tylko do godzi-ny 19. (Tak też bywa w zupeł-nie małych miastach, daw-niej szebla powiatowego).

Jeżeli możliwe jest otwar-cie domów towarowych do godziny 20 w innych miastach wojewódzkich, to również po-winno tak być w półmiliono-wym Poznaniu. (3573)

JAN PAWŁOWSKI
Poznań

Czas rozebrać!

Przy zbiegu ulic Gwardii Ludowej i Czajczej w Po-znaniu stoi opróżniony już, przeznaczony do rozbioru bu-dynek. Drzwi do niego są oczy-wiście zamknięte, co nie prze-szkadza jakimś bliżej nieokre-słonym elementom buszować we wnętrzu. Do środka dostają się oknami. Warto by chyba ten „klub” rozebrać wreszcie, lub choćby otoczyć tymczasem odpowiednią opieką.

ALOJZY B.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe ma-ją większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-355 Poznań.

STRONA

GŁOS — 22/23 XI 1975

5

67 lat istnieje i działa Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Ostatnio wyposażono je w nowoczesny sprzęt ratunkowy i transportowy. Między innymi GPR o-trzymał śmigłowec, którym szybciej i skuteczniej można nieść pomoc tu rystom i tater-nikom.

Na zdjęciu: la-dowanie śmigłowca w Ta-trach. Za chwile stąd wyruszą ratownicy na miejsce wypadku.



CAF — fot. Momot

mierną ich dewastacją zamie-rza się — podobnie jak w gó-rach — wyznaczyć szlaki tu-rystyczne.

Jeszcze ciekawostka. Duży ośrodek turystyczno-re-kreacyjny powstaje nad zalewem rzeczki Ciemnej w Gołuchowie (woj. kaliskie). Atrakcją będzie nie tylko słynny zamek, pochodzący z XVI

w. oraz jego wspaniałe zbiory (m. in. kolekcja waz greckich). Otóż w przyznanym parku (170 ha), pochodzącym z końca XIX wieku, ma zamieszkać stado żubrów, sprowadzonych z Białowieży. Byłby to rzeczy-wiście magnes dla wycieczek i indywidualnych turystów.

EUGENIUSZ COFTA

Na tydzień przed rozpoczęciem rozruchu technologicznego urządzeń gdańskiej rafinerii, budowniczy zakładu przyspieszyli tempo prac. Kontynuowane są próby funkcjonowania instalacji hydorafinacji, stabilizacji i rektyfikacji ropy naftowej.

Eksploatacyjny egzamin zdała w piątek aparatura do destylacji atmosferycznej, otwierającej proces technologiczny przeróbki ropy. Do użytku przekazano również pochodnie gazowe i instalacje transportu gazów, wytwarzanych w bloku paliwowym oraz park zbiorników wyrobów gotowych, w którym wybudowano kilka pojemników kulistych na gazy, zbiorniki leżące, automatyczne pompownię i punkt ekspedycji przetworów do cystern kolejowych. Trwają próby sprawności systemu ochrony przeciwpożarowej w bloku paliwowym i zespołach zbiorników.

W oczyszczalni ścieków zakończono montaż instalacji dozowania chemikaliów neutralizujących skażenia ropopochodne oraz zbiorników na nieczystości. (PAP)

Wzrasta skup zboża z tegorocznych zbiorów

Z każdym dniem wzrasta skup zboża z tegorocznych zbiorów. Mimo jednak znacznego postępu — w dalszym ciągu występują zbyt duże różnice w zaawansowaniu dostaw. Najlepiej ze swych obowiązków wywiązują się rolnicy województw: leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego, w których plany skupu wykonano w ponad 90 procentach. Ostatnio przyspieszyła dostawy również większość rolników z województw: wrocławskiego, gorzowskiego, koszalińskiego, bydgoskiego, szczecińskiego oraz słupskiego.

Rosnie także tempo dostaw większości pozostałych województw, jednakże wiele z nich ma bardzo duże opóźnienia. Dotyczy to m. in. rolników z województw: białopodlaskiego, kieleckiego, łomżyńskiego, radomskiego, siedleckiego, którzy do 19 listopada br. nie dostarczyli nawet trzeciej części planowanej ilości zbóż z tegorocznych zbiorów. Toteż w tych województwach — jak również w wielu pozostałych, gdzie skup nie przekroczył jeszcze półmetka — konieczne jest największe przyspieszenie dostaw.

Dotrzymują słowa rolnicy leśzczyńscy, którzy na niedawnym przedzjazdowej wojewódzkiej konferencji PZPR zobowiązali się wykonać przed VII Zjazdem partii plan skupu zbóż. Jako pierwsi w tym województwie wywiązali się z planowanych dostaw rolnicy z gminy Rydzyna, gdzie obecnie realizowane są dodatkowe dostawy ziarna. Gospodarze z tej gminy z nadwyżką wykonali również plan skupu ziemniaków.

W woj. gorzowskim tegoroczne zadania w skupie zbóż zrealizowało 7 gmin: Łowicz, Dębno, Słubice, Miedzichowo, Miedzichów, Kowalów oraz Kostrzyn. Rolnicy z tych przodujących gmin zadeklarowali dostarczyć jeszcze dodatkowo 270 ton zbóż.

Dzienny skup zboża w woj. piotrkowskim jest w listopadzie średnio o ponad 70 procent wyższy niż w październiku. Najsprawniej przebiega dostawy ziarna w gminach Gornice i Sulmierzyce.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Dokończenie ze str. 3

śniadanie. Następują długie de liberacje na temat dziewczyn, żon, ogródków działkowych i motorów. Wreszcie sentencja: po jedzeniu — nie zapomnij o paleniu. Nie zapominaj. Czas pracy tego pana osiąga rekordową liczbę dwóch, może trzech godzin. Wiemy wszyscy, za ile ma zapłacone. Tolerowanie tego rodzaju „pracowników” stwarza określony klimat wyjątkowo niekorzystnej pobłażliwości, zastraszającej tak dotkliwie odczuwane zjawisko marnotrawienia czasu pracy. Taki pan Stasio i inni „stasio podobni” wpływają na pomniejszenie społecznych efektów naszego gospodarowania.

Dlatego mówiąc: właściwy człowiek — na właściwym miejscu, stwórzmy szansę dla tych, których zdolności lub umiejętności nie w pełni są wykorzystane oraz dla tych, którzy obierając zawód, nie „trafilili w dziesiątkę” i chcą zmienić charakter pracy, ale nie tolerujemy nierobów.

Dla nich po prostu nie ma tu miejsca.

WOJCIECH STASZEWSKI

Uznanie dla wielu inicjatyw

Polska aktywnym członkiem UNESCO

Polska jest członkiem UNESCO — Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury — od 1946 roku, a więc od początku jej istnienia. Nasz kraj należy do aktywnych członków organizacji — uczestniczy w większości jej prac i często bywa

inspirowany jej inicjatywami. Polska od dawna bierze udział w opracowywaniu krótko i średnioterminowych programów UNESCO, a ostatnio — na wniosek sekretarza generalnego — nasz kraj znalazł się w pierwszej grupie państw, do których zwrócono się z prośbą o przedstawienie własnych propozycji. Propozycje te przedłożone przez Polski Komitet d.s. UNESCO opracowane zostały z udziałem wybitnych specjalistów w dziedzinie oświaty, kultury, informacji prasowej itp.

Inną płaszczyzną działania jest propagowanie idei UNESCO na terenie naszego kraju. Odbija się to m. in. przez sieć tzw. szkół stowarzyszonych UNESCO, które w swych programach nauczania kładą szczególny nacisk na propagowanie celów tej organizacji światowej. Młodzież tych szkół bierze udział w obozach międzynarodowych, a w ubiegłym roku właśnie w naszym kraju — w Toruniu i Białowieży — odbyło się drugie europejskie spotkanie szkół stowarzyszonych.

Obecność Polski na forum UNESCO przejawia się także w udziale naszych specjalistów w konkretnych akcjach tej organizacji. W lutym 1976 r. Polska będzie organizatorem międzynarodowej konferencji ekspertów

dzynarodowej konferencji ekspertów, poświęconej ochronie dziedziny kultury i oświaty. Za szczególnie cenne władze UNESCO uznały doświadczenia Polski w ochronie zabytków, a także środowiska naturalnego. Dowodem uznania dla naszych osiągnięć naukowych i oświatowych jest korzystanie przez UNESCO z usług polskich ekspertów w realizacji konkretnych programów w krajach trzeciego świata. W Afryce i Azji południowej polscy specjaliści organizują szkolnictwo, prowadzą wykłady na wyższych uczelniach, ratują zabytki i dzieła sztuki.

UNESCO w swych wydawnictwach periodycznych opublikowało dziesiątki artykułów polskich ekspertów. (PAP)

DAR KRWI RATUJE ŻYCIE

Należy zawsze postępować tak, aby zadowolenie z własnych czynów mieć nie tylko na użytek własny, ale by stanowiło ono zarazem synonim pożytków przynoszonych społeczeństwu. Człowiek nie jest bowiem jednostką izolowaną, żyje w środowisku; czerpie z niego korzyści, ale i musi działać na jego rzecz. Nie wszystkie sprawy dają się osądzić i ocenić jednoznacznie, dlatego też co dla jednego jest już sprawą wielkiej wagi, dla innego stanowi zaledwie jej początek. Jest jednak taka działalność, taki czyn, taka akcja, które oceniamy bezwzględnie, jednoznacznie. To udział jednostki w ruchu honorowego krwiodawstwa. Jeśli ktoś jest jego czynnym uczestnikiem, sprawa nie podlega już dyskusji. Albowiem do czynów najbardziej humanitarnych należy oddawanie drugiemu, potrzebującemu, śmiertelnie zagrożonemu człowiekowi własnej krwi, własnej krwi.

Raz do roku próbujemy ocenić, ile zrealizujemy w tym roku ludzi dobrej woli. Są to „Dni Honorowego Krwiodawstwa”. Już po raz czwarty obwołuje je Polski Czerwony Krzyż od 22 do 26 listopada, pod hasłem „Dar krwi ratuje życie”.

Pochlebiamy sobie w Poznaniu, że społeczeństwo naszego miasta i województwa należy do najbardziej aktywnych w czerwono-krzyżowym ruchu honorowego krwiodawstwa. Mówi o tym liczba podejmowanych akcji i ich rezultaty. Szczycimy się faktem współinspiracji „Harcerskiej Służby Krwi”, która ma dodatkowy głęboki sens wychowawczy, cieszymy się rezultatami działalności poznańskich kolejarzy, którzy na leżą do przodujących w „Kolejarskiej Służbie Krwi”, zadowolenie przynosi akcja „Serdce krwi”, zaś inicjatywa pod hasłem „Dar krwi Poznaniowi” była precedensowa w całym kraju, a powołanie „Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK” przy poznańskiej Stacji

Krwiodawstwa pierwszego tego typu w Polsce, stał się przykładem, jak należy łączyć czynności zawodowe ze społeczną odpowiedzialnością.

Teraz chodzi o to, by nie spościć na laurach. Jest nakazem chwili, by wzmocnić akcję propagandową i informacyjną. Trzeba nasilić werbunek nowych honorowych dawców krwi. Z naszych szeregów przecież ubywa ci, którym wiek lub stan zdrowia uniemożliwiają już dawanie własnej tkanki. A tymczasem zapotrzebowanie na krew stale rośnie, bowiem jest ona lekiem niezastąpionym. Trzeba jej także coraz więcej, bo większe ilości zużywa służba zdrowia do leczenia zachowawczego, do zabiegów chirurgicznych, do preparatyki.

Oddawanie krwi nie szkodzi człowiekowi. Przeciwnie, przynosi mu nawet odnowę fizjologiczną. Natomiast jej przetoczenie nie ciężko choremu, umierającemu, ranemu, poparzonemu, dziecku z konfliktem serologicznym, choremu na hemofilie i wielu innym może uratować życie, czy przyspieszyć wyzdrowienie. Więcej — dla wielu może być jedynym ratunkiem. To ważne, by zrozumieć, czym w istocie jest akt bezinteresownego oddania krwi.

Wbrew czasami jeszcze potępianym plotkom, oddawanie krwi nie jest bolesne. Nie ma więc powodu do takich obaw, ani co do rzekomo zdarzających się przykrych konsekwencji.

Warto także przypomnieć, że państwo ustawowo chroni dawkę krwi, zarówno w kodeksie pracy, jak i przez nadanie mu specjalnych przywilejów.

Przypominając o tym wszystkim z okazji „Dni Honorowego Krwiodawstwa”, chcielibyśmy także jeszcze raz podkreślić, że oddawanie krwi nie jest bohaterstwem, ale świadczy o krwiodawcy, że najbardziej humanitarnym czynem znajduje on swoje miejsce w społeczeństwie.

ANDRZEJ FERSTEN

Paradoksy XX wieku

Intelektualne harce

Jak co roku od wielu lat, 17 listopada w Paryżu zbierze się dostojne grono i dokona przyznania Nagrody Goncourtów, czołowego francuskiego wyróżnienia w zakresie prozy literackiej. Wydarzeniu temu zawsze towarzyszą gorące dyskusje, ale w tym roku jest to spór — bez przynajmniej — zaangażowania. Anonimowa grupa zrewolutowanych młodych twórców i wydawców podziurawia bombę w klatkach schodowych, próbuje podpalić szacowne instytucje, obława jurorów Nagrody Goncourtów sosen pomidorowym, grozi im japońskimi mini-rewolwerami zamaskowanymi w kształcie długopisów, rozsyła listy z obelgami, organizuje tajemnicze telefony z morderczymi pogroźkami. Działając zważając i operując bandyckimi metodami głosi ona, że walka jest wymierzona przeciw „klacie konserwatystów” w Fundacji Goncourtów. Zasiadający w kierowniczym gremium Fundacji czcigodni starsi panowie nie chcą jednak ulec terrorystom i zapowiadają zmobilizowanie sił policyjnych. Prasa paryska ubolewa: „Co za czas! Kiedyś francuski intelekt i humor uchodził za broń ostrzejszą od szpady. Dziś gada się głupstwa i grozi strzelaniną”

PAI

35 lat na scenie i estradzie

Artystyczna droga Jerzego Golferta



Jerzy Golfert
Fot. — Archiwum

Dzisiaj odbędzie się w poznańskim Teatrze Muzycznym przedstawienie operetki Franciszka Lehara „Kraina uśmiechu”. W roli Markiza Pimpinelli wystąpi Jerzy Golfert. W taki oto sposób obchodzą 35-lecie swojej artystycznej działalności. Jerzy Golfert, który w 1941 roku, jako żołnierz polski dostał się do niewoli, z której zbiegł, by wrócić do Warszawy. Później, jako uczestnik Powstania Warszawskiego został osadzony w obozie koncentracyjnym „Flossenbürg”.

Przeżył, nie zdołał zniszczyć witalnej siły młodego śpiewaka. Wracając do oswobodzonej Polski, by służyć swą sztuką społeczeństwu. Śpiewa w lubelskim Teatrze Muzycznym, występuje w tamtejszej filharmonii, w Rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie. Zakłada wokalny zespół estradowy „Chór Ferta”. Współpracuje też z warszawską operetką objazdową, z którą w roku 1955 przybył do gościnnych występów do Poznania.

I tu Jerzy Golfert narodził się po raz drugi, jako poznaniak. Śpiewał wtedy partię Boniego w „Księżniczce czar-

dasza” Kalmana. Podbił swym dźwięcznym tenorem i radosnym uśmiechem serca poznańskich publiczności. I już w Poznaniu pozostał. Stało się to w znacznym stopniu dzięki Zbigniewowi Szczerbowskiemu, który piastował wtedy funkcję dyrektora powstającej dopiero Operetki Poznańskiej. Serce za serce: tak i Golfert przylgnął do Poznania, do nowej swojej publiczności i do tej ciasnej, ale własnej scenki w budynku przy ulicy Niezłomnych. Dyrektorzy się zmieniali, ale on — jubilat dzisiejszy — nie zmienił się nawet pod wpływem pędzącego czasu. Wiecznie młodzieńczy uśmiech towarzyszy mu w śpiewie, przy reżyserowaniu sztuk, podczas występów estradowych w całej Wielkopolsce. Dodajmy do tego udział w licznych audycjach telewizyjnych i radiowych, podróże artystyczne do Związku Radzieckiego, NRD i na Węgry oraz szereg mało znanych, ale kompozycyjnie piosenek. A jeszcze znajduje czas na pracę społeczną w SPATiF-ie. Czy jednak widział ktoś Golferta zmęczonego?

Nie potrzeba przypominać, co i jak śpiewał jubilat, jakie sztuki reżyserował i jakie inne sukcesy odnosił. Ten jubileusz potraktujemy więc jako okazję do wyrażenia artystów wdzięczności za liczne chwile radosnego wzruszenia, jakich przez długie lata dostarczał publiczności. I do złożenia życzeń, by jak najdłużej nie opuszczał go to, co ma najcenniejsze: dobry głos, młoda sylwetka, aktywność artystyczna i, oczywiście, uśmiech, którym zjednał sobie sympatię licznej rzeszy operetkowej publiczności.

ANDRZEJ SATURNA

W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH” — Leokadia Wysocka pisze o problemach rozwoju polskiej oświaty. W artykule „Inwestowanie w czło-wieka” czytamy: — „...niewiele państw, niewiele narodów pozwoliło sobie na tak gruntowną i kosztowną modernizację systemu oświatowego, na uczynienie wykształcenia średniego — powszechnym, obowiązkowym i dla wszystkich dostępnym. Niewiele też polityków i niewiele rządów doceniło perspektywiczną opłacalność zasady inwestowania w człowieka, w podnoszenie poziomu jego wiedzy i umiejętności, w wyzwalanie twórczej energii. Można zatem powiedzieć, że dzięki dalekowszostwom politycznym naszej partii powstał państwowy program inwestowania w ludzi. Reszta w naszych rękach.”

W „ZYCIU LITERACKIM” — Włodzisław Maciąg w szkicu zatytułowanym „Żeromski” podkreśla, iż pisarza tego czyni wielkim to, że był wytrwały w dociekaniu źródeł własnych spraw i własnych racji, był wierny własnemu

powołaniu, a własne niepowodzenia intelektualisty potrafił uznać — a pomyłkę, a nie za usprawiedliwienie rezygnacji.

W „KULTURZE” — redakcja za mieszczą notę o Antonim Słonimskim — pisarzu, który przed paroma dniami ukończył 80 lat; tytuł publikacji — „Jest przede wszystkim poetą”.

W „LITERATURZE” — Cezary Gawryś w artykule „Rolnik i starzy referent” zastanawia się nad następującą kwestią: — Obok niezmiennej popularności pewnych kierunków studiów, takich, jak medycyna, architektura czy prawo, od czasu do czasu pojawiają się różne mody. Była kiedyś moda na socjologię, potem na psychologię, na leśnictwo. Czyżby zaczęła się moda na studia rolnicze?

W „TYGODNIU” — doc. dr. Mieczysław Urbanowicz, kierownik Katedry Żywności Człowieka Akademii Rolniczej w Poznaniu wypowiada się w cyklu „Trybuna VII Zjazdu”. — Pewien wpływ na wykształcenie żywnościowe — czytamy — może mieć rozwój przetwórstwa rolno-spożywczego i chłodni. (...) Już teraz upowszechnienie mroźni-ka ma wpływ na spożycie warzyw zimą i wiosną, gdy ceny ich na targowiskach są wysokie.

W „PRZEKROJU” — hasłem tygodnia jest zawołanie „Jedźmy jabłkami” — Spróbujmy — czytamy — zawieźć owocem natury — być może zwalczyć plagę chorób naszych czasów i — będziemy zdrowi.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Agnieszka Wróblewska pisze o tym, co kobietom najbardziej przeszkadza w życiu codziennym. Określa to jednym słowem: — zakupy. — O czym marzymy? — zapytuje autorka. — O samoobsługowym sklepie blisko domu, w którym zawsze czekają na nas estetycznie opakowane porcje serów, wędlin, mięs, ryb, koncentraty, konszwy, jarzyny i owoce, mrożonki, napoje. Do takiego sklepu wchodzić raz dziennie, ładujemy w koszyk wszystko, od chleba po lizaki i po dziesięć minutach największy kłopot jest za nami. — Już coś na tej drodze ruszyło, ale więcej jeszcze pozostaje do zrobienia.

W „DOKOŁA ŚWIATA” — no wy konkurs „Ja i moja pięciolatka”, do udziału w którym redakcja zaprasza wszystkich czytelników.

W „PANORAMIE” — reportaży Leo-polda Kurka pt. „Kraina maluchów”, czyli o Fabryce Samochodów Malolitrażowych. Autor informuje, że w przyszłym roku Ty-chy opuści już 60-70 tysięcy „Fia-tów 126p (więcej niż pierwotnie przewidywano), a w 1978 roku zakłady osiągną pełną moc produkcyjną — 200 000 samochodów.

LEKTOR

Niemiecka Republika Demokratyczna należy do najmłodszych państw naszego kontynentu, w niej zaś do najmłodszych miast — Halle — Neustadt. Położone zaledwie o dziesięć minut drogi pociągami na zachód od Halle — stolicy okręgu o tej samej nazwie, miejscowości za pisanej w dziejach jako gród już od 1169 lat. Historia Halle — Neustadt jest nieporównanie krótsza i zupełnie inna.

Halle nad rzeką Saale (Sollawa) słynie głównie jako ośrodek przemysłowy i zarazem kulturalno — naukowy, a w niedawnych latach sławy dodają mu nowo zbudowane dwujezdniowe drogi dojazdowe do autostrady i estakadowe jezdnie w śródmieściu. Miasto zamieszkuje przeszło czterdzieć miliona ludzi.

Halle — Neustadt liczy zaledwie jedenaście lat. W tym czasie dało dach nad głową

U sąsiadów za Odrą

Miasto bez fabryk

osiemdziesięciu tysiącom mieszkańców. Byłem akurat świadkiem zasiedlania dwudziestopięciotysięcznego mieszkania przez rodzinę elektryka z zakładów Leuna. Gdyby w takim tempie rozwijało się przez dalsze kilkanaście lat... Ale nie. Halle — Neustadt — początkowo pomyślane jako dzielnicę Halle, a od 1967 roku samodzielne miasto — ma poprzestać na osiągnięciu 32.000 mieszkań i 110.000 mieszkańców. I to już w 1978 roku.

Halle — Neustadt tętni życiem.

Fot. — Archiwum



ku. Teraz znajduje się wśród dwudziestu największych miast NRD. Następne dwa lata po zakończeniu budownictwa mieszkań przewidziano na dokończenie budowy centrum miejskiego łącznie ze stałą siedzibą władz miejskich zajmujących dotychczas pomieszczenia zastępcze.

To nowe i młode miasto różni się od swego dostojnego sąsiada — Halle i wszystkich innych grodów NRD głównie tym, że nie ma tutaj żadnego przemysłu. Nawet w twórnicy płyt, z których montuje się domy, zespoły magazynów służących zaopatrywaniu sklepów, w tym chłodnię składową i dojrzewalnię bananów — celowo umieszczono poza granicami miasta. Podobnie jak wielką piekarnię, czy też dający zatrudnienie części miejscowych kobiet oddział fabryki odzieży dziecięcej z Ascherleben. Także garaże mogą być budowane tylko poza miastem.

Jakim tedy miastem jest Halle — Neustadt? Przysłówiową sypialnią, w której lokatorzy przebywają tylko nocą? Nie. To miasto tętni pełnią życia. Wystarczy się choćby przejść jego ulicami przed południem, by zauważyć, że panuje tutaj nie mniejszy ruch niż w innych podobnej wielkości miastach NRD. Łatwo się też przekonać, że ludziami żyje się tutaj zdrowiej i wygodniej niż gdzie indziej.

Zdrowiej, bo w całym mieście i jego najbliższej okolicy nie ma niczego, co zanieczyszczałoby naturalne środowisko. Pomyślano o tym już przed wyborem terenów na budowę miasta. Pod budowę miasta wybrano teren nieużytków, ale zarazem tam, gdzie warunki bioklimatyczne okazały się dla ludzi optymalnie korzystne. W rezultacie miasto zajęło obszar 927 hektarów na zachód od rzeki, a na południe od pustaki Doelau i lasu miejskiego Halle. W ten sposób tuż przy granicach nowego miasta znalazły się tereny wypoczynkowe: jezioro z kąpieliskiem, konny tor wyścigowy, naturalny park leśny, obecnie już zagospodarowany urządzeniami służącymi rekreacji i rozrywkom.

W rozmowie z co bardziej zasiedziały (jeśli o takich tu w ogóle można mówić) mieszkańcami dowiedzieć się można, że budowę miasta rozpoczęto od wmurowania kamienia węgielnego pod szkołę, a dopiero później przystąpiono do wznoszenia budynków mieszkalnych. Po roku od położenia fundamentów, w sierpniu 1965, sprowadzono się do Halle — Neustadt pierwszych osiem rodzin. Kiedy 1 września rozpoczął się rok szkolny, a w całym tym mieście mieszkało zaledwie czterdzieści rodzin, może najłatwiej byłoby dowiedzieć się dzieci mieszkańców do której ze szkół w Halle. Tak jednak nie postąpiono, umożliwiając kilkunastu dzieciom naukę we własnej dla nich wzniesionej miejscowej ogólnokształcącej szkole politechnicznej.

Miesiąc później czynne było również pierwsze przedszkole. Tutaj wszystko to, co my nazywamy budownictwem towarzyszącym, jak np. szkoły, sklepy, restauracje, lokale usługowe — rzeczywiście nadaje za budownictwem mieszkaniowym, albo nawet je poprzedza.

Miasto ma się składać z ośmiu tak zwanych kompleksów mieszkaniowych (czyli, jak my to nazywamy, osiedli). Teraz buduje się piąty. Każdy — zwraca uwagę kierowniczka centrum informacji miejskiej, Gertruda Heidrich — w swoim architektonicznym kształcie jest (lub będzie) inny nie tylko wysokością budynków (są pięcioletnie i osiemnasto-, a będą też dwudziestoczworokondygnacyjne) czy kolorami elewacji, czasami wzbogacanych barwnymi mozaikami, ale i układem urbanistycznym.

Swoiste jest oznaczenie osiedli, ograniczające się tylko do numerów. Nazwy nie ma nawet główna ulica, potocznie nazywana magistracją. Nie-

łatwo znaleźć odpowiedni budynek, a nawet osiedle, chociaż numery oznaczające je są niezwykle wielkie. Mieszkańcy jakoś się do tego zdołali przyzwyczaić. Dla nich istotniejsze jest to, że z każdego mieszkania najwyżej w ciągu dziesięciu minut docierają do osiedlowych szkół, przychodni lekarskiej, restauracji, czy supermaru noszącego tam i u nas znaną nazwę „Kaufhalle”.

W takim sklepie — powiedziano mi — w ciągu godziny można zaopatrzyć się we wszystko co w domu potrzebne jest na tydzień.

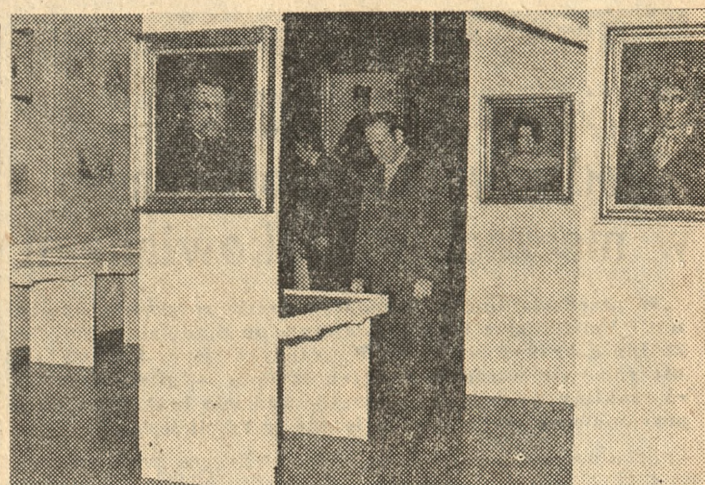
Miasto jest ciągle jeszcze w budowie, ale już teraz ma dwadzieścia szkół, muzyczną, a także specjalną, kluby dla młodzieży i dorosłych. Pośród barów, kawiarni i restauracji jest jedna taka, w której — co w kraju naszych zachodnich sąsiadów należy do szeroko uprawianej tradycji — wieczorami gra się w skata. Są biblioteki powszechne i dziecięce, sale gimnastyczne i sportowe, kryte pływalnie, szpitale, żłobki, i przedszkola, służące jako obiekty zabaw tzw. wioski dziecięce.

Najnowsze osiedla — jak to się mówi — wyglądają jeszcze trochę kamiennie szaro, ale wokół starszych już widać okazałą zieleni, wśród której dominują przesadzone tutaj dwudziestoletnie drzewa.

Ludzie chętnie się do Neustadt sprowadzają. Na mieszkanie w tym mieście czeka się krócej niż w innych miejscowościach NRD. A mieszkają w nim głównie chemicy — pracownicy zakładów Leuna, Bitterfeld i Buena, największych przedsiębiorstw w NRD. To też zbudowano tutaj przecinającą miasto linię szybkiej kolei, którą do zakładów Buena jedzie się trzynastą minutą, a do Leuna — dwadzieścia siedem.

To oni właśnie — pracownicy wielkiego przemysłu NRD i ich rodziny — na każdym kroku dają znać umiłowaniu swego nowego miasta. Wystarczy popatrzeć z jaką troską społecznie pracują przy pielęgnacji otoczenia domów, jak dbają o piękne fontanny miejskie. Dopomagają rozwojowi miasta. Miasta, w którym tylko nieco ponad połowę terenów przeznaczono pod zabudowę, a przeszło czterdzieści procent na tereny zielone i parki. Miasta, w którym — jak rzadko gdzie — mieszka się wygodnie i nowocześnie.

TADEUSZ KACZMAREK



Fragment ekspozycji poświęconej K. Libeltowi w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

Fot. — T. Fitzner

Wystawa w stulecie śmierci K. Libelta

Romantycy i pozytywiści

Stulecie śmierci jednego z tych wielkich Wielkopolan przeszłości, Karola Libelta, uczonego, filozofa i publicysty, zobligowało Muzeum Narodowe w Poznaniu do przygotowania, jemu i jego czasom poświęconej, wystawy. Już sama nazwa jej „Romantycy i pozytywiści”, określa w jakimś sensie program i charakter tej ekspozycji. Nie zaważa się więc ona wyłącznie do przypomnienia postaci wybitnego uczonego i patrioty, zgromadzenia jego dzieł i wizerunków. Stara się ukazać epokę, w której on żył i działał, krąg jego najbliższych przyjaciół, ludzi, z którymi współpracował, intelektualną i artystyczną atmosferę tych czasów.

A był to przecież jeden z najciekawszych i najbardziej znaczących w dziejach Wielkopolski, okresów, związany z formowaniem się myśli narodowej, tworzeniem nowej, wyrażającej z chłopów i rzemieślników, inteligencji. Kształtowania się tych wszystkich narodowych, społecznych i gospodarczych wzorców i tradycji, którymi nie bez powodów szczycą się obecnie Wielkopola. Na te przecież właśnie lata, między dwoma powstaniem 1831 i 1863 roku, przypada działalność Libelta i Marcinkowskiego, Cegielskiego i Żupańskiego, Mottego i Stefańskiego. Ci sami ludzie, którzy jako młodzi chłopcy podjęli walkę zbrojną w szeregach powstańców, w latach następnych mieli stać się wybitnymi przedstawicielami młodej polskiej inteligencji. Tworzyli pod

waliny polskiego handlu i przemysłu, zakładali polskie księgarnie, oficyny wydawnicze i czasopiśma, prowadzili działalność naukową, literacką i artystyczną.

Przygotowana pod kierunkiem pracownika naukowego poznańskiego Muzeum, Magdaleny Warkoczewskiej oraz prof. dr. Lecha Trzeciakowskiego, wystawa, stara się poprzez zgromadzone tutaj materiały: dokumenty i pierwodruki, obrazy i ryciny, przenieść nas w atmosferę tamtych czasów, a równocześnie wyposażać nas w niezbędną nam dzisiaj wiedzę dla zrozumienia dokonujących się wówczas, procesów. Nie tyle więc wartość artystyczną eksponowanych tutaj rycin, obrazów czy sprzętów (choćby spotkać tu można przecież dzieła wysokiej klasy), wydaje się najważniejsza, co ich walory i funkcje dokumentacyjne, poznawcze.

Na te właśnie lata, przypadają początki nowoczesnego zbieractwa i kolekcjonarstwa. Wypożyczone także ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej oraz PTPN meble, sprzęty z epoki, czy egzemplarze rzemiosła artystycznego, zaskakują nas co chwila swym z gruntu nowym patriotycznym sztafżem i charakterem. Właśnie poprzez odwoływanie się do umieszczanych nawet i na zastawie stołowej, wizerunków naczelnika Kościuszki czy księcia Józefa manifestowały się uczucia na rodowe i patriotyczne Polaków żyjących pod zaborem pruskim. (oby)

GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE ROZSZYFROWANE?

Góry Świętokrzyskie uważane były do niedawna za najstarsze w Polsce — wiek ich określano na prawie 320 milionów lat. Tymczasem ostatnie badania polskich naukowców odmłodziły góry aż o... 250 mln lat. Naukowcy twierdzą, że góry te zostały wypiętrzone dopiero w okresie trzeciorzędu tj. blisko 70 mln lat temu, zaś przedtem istniało na tym terenie rozległe morze.

Góry Świętokrzyskie od lat dostarczały mieszkańcom regionu wartościowych surowców. W epoce kamiennej wydobywano tu krzemień, z którego wytwarzano siekiery, noże i sierpy, a także amulety i prymitywne urządzenia produkcyjne, jak rozcieracze do kruszenia farb mineralnych. Za kolebkę polskiego górnictwa należy niewątpliwie uważać Krzemionki Opatowskie, gdzie 5 000 lat temu czynna była duża kopalnia krzemienia, która zachowała się do naszych czasów. W podziemiach kopalni naukowcy znaleźli narzędzia kamienne i rogowe, na ścianach odkryto wykonane węglem drzewnym rysunki bóstw, które miały chronić górników przed nieszczęśliwymi wypadkami. O wielkości kopalni świadczy odkrycie ponad 1000 szybów z rozwiniętą siecią podziemnych chodników, korytarzy i komór. Eksploatacja kopalni w Krzemionkach Opatowskich trwała prawdopodobnie około 300 lat.

Następnie były dymarki, czyli piece ziemne, w których 2 000 lat temu wytapiano przedniej jakości żelazo z rudy, wydobywanej w Górach Świętokrzyskich. I ten przemysł był silnie rozwinięty, o czym świadczą odkrycie śladów tysięcy dawnych stanowisk hutniczych i osadniczych. W pobliżu pieców hutniczych i osad ludzkich znaleziono wiele zabytkowych przedmiotów oraz denary rzymskie: Wespazjana i Trajana.

Górami Świętokrzyskimi interesował się już Jan Długosz. W jego „Chorographia Regni Poloniae” znaleźć można ogólnie wiadomości o fizjograficznych odnośnościach do Kielecczyzny. Dalsze wiadomości o różnych elementach przyrodniczych krainy świętokrzyskiej zawiera praca Gabriela Rzączyńskiego z 1721 r. pt. „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae”. Ale za faktycznego odkrywcę regionu świętokrzyskiego należy uważać Stanisława Staszica. Z jego inicjatywy powstało na terenie regionu wiele zakładów wydobywczych i produkcyjnych, których fragmenty zachowały się do dnia dzisiejszego.

Staszic kilkakrotnie był na Kielecczyźnie, zwiedzając m. in. Miedzianą Górę, gdzie interesował się budową geologiczną i użytecznością tamtejszych rud miedzi i żelaza. Z podróży odbytej w czerwcu 1802 r. wspomina w dzienniku o kopalniach rud żelaza w okolicach Chlewisk i Przysuchy, a również o nieznanym dziś kopalniach „węgli ziemnego przy Kamionnej o 2 mile od Szydłowa nad rzeką Kamionką”.

Obecnie Góry Świętokrzyskie są bazą dla przemysłu materiałów budowlanych. W czynnych na terenie regionu kopalniach odkrywkowych wydobywa się co roku miliony ton surowca, który dostarczany jest do różnych cementowni oraz zakładów przemysłu wapienniczego. Zdobywa się także kamień do produkcji kruszywa do betonów, a także topnik dla hutnictwa. O wielkości tego przemysłu świadczy fakt, że tylko z jednej kopalni „Trzuskawica” wydobywa się ponad 6 mln ton surowca rocznie.

Naukowcy nadal interesują się Górami Świętokrzyskimi, wychodząc ze słusznego założenia, że nie wszystko zostało już odkryte i zbadane. Potwierdzeniem tego są ostatnie odkrycia i zlokalizowanie na pograniczu woj. kieleckiego i tarnobrzeskiego nowych złóż marmuru i surowców potrzebnych do produkcji cementu, wapienia i innych materiałów budowlanych. Odkryte tam złoża zawierają marmury czarne, zielone, brązowe oraz odmiany z barwnymi żyłkami.

ANTONI KWIATKOWSKI



W poznańskiej oficynie wydawniczej

Wśród wydawców literatury społeczno-politycznej znaczące miejsce przypada Wydawnictwu Poznańskiemu. Udział tej literatury w co rocznej produkcji wynosi — jak informuje dyrektor Wydawnictwa Poznańskiego, Jerzy Ziolk — około 40 procent ogólnej liczby wydawanych przez tę oficynę książek.

Spółród przygotowanych ostatnio przez poznańskiego redaktora publikacji tego typu na uwagę zasługują takie pozycje, jak np. „Klasa, ideologia, literatura” W. Nawrockiego — tom szkiców o związkach literatury z ideologią, który ukazuje się w Klubie Książki „Człowiek — Świat — Polityka” oraz E. Erazmusa „Prawo do nauki w Polsce Ludowej”, M. Roguski-Kłup „Przemiany społecznej pozycji kobiety pracującej zawodowo” i R. Wieruszewskiego „Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej”. Ta ostatnia pozycja ukazuje się jeszcze w roku bieżącym.

Historii ruchu robotniczego oraz walk o wyzwolenie społeczne i narodowe dotyczą: „Kartki robotniczych wspomnień. Z życia i walki w Wielkopolsce w latach 1918—1945” w opracowaniu A. Czubińskiego i M. Olszewskiego; popularna biografia polskiego rewolucjonisty, Feliksa Dzierżyńskiego,

napisana przez J. Ochmańskiego; „Życiorys własny robotnika” — J. Wojciechowskiego oraz „Świt nad Wartą” T. Beceli.

Rozwój Wielkopolski i zachodnich regionów kraju w latach Polski Ludowej przedstawiają m. in. następujące książki: „Z nadodrzańskich ziem. Wspomnienia Szczecinin” w opracowaniu T. Białeckiego; „Poznańskie w Polsce Ludowej” praca zbiorowa pod red. J. Topolskiego i podobna praca o Koszalińskim — pod red. E. Z. Zdrojewskiego.

Problematyki ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej dotyczy m. in. publikacje: „Kraj Warty 1939—1945” i „Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej” Cz. Łuczaka oraz „Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939—1945” i „Fort VII w Poznaniu” M. Olszewskiego, a także „Niewolnicza praca dzieci i młodzieży polskiej w tzw. Kraju Warty 1939—1945” A. Wierzejewskiego. Z pamiętników i wspomnień poświęconych II wojnie światowej Wydawnictwo Poznańskie poleca „Wspomnienia z wrześniowych dni” w opracowaniu E. Makowskiego „Wysiedlenie i poniewierka 1939—1945” w opracowaniu R. Dylńskiego, M. Flej-

sierowicza i S. Kubiaka oraz interesująca książkę A. A. Łuczaka „Głódny”. Fragment dziejów agresji hitlerowskiej na Europę przedstawia publikacja J. Pertka „Napaść morską na Danię i Norwegię”.

Dalsze interesujące pozycje, które z dziedziny literatury społeczno-politycznej przygotowało Wydawnictwo Poznańskie, to „Kierowniczka roli partii komunistycznej wobec państwa socjalistycznego” A. Łopatkę i „Nowa struktura i nowe zadania rad narodowych oraz terenowych organów administracji państwowej” Z. Leonieckiego. Ta ostatnia praca omawia zmiany w administracji kraju wprowadzone z dniem 1 VI 1975 r.

Ponadto ukazały się: drugi tom fundamentalnej syntezy naukowej „Historia Pomorza” pod red. G. Labudy, popularno-naukowe i bogato ilustrowane opracowanie o rozwoju Szczecina w Polsce Ludowej T. Białeckiego, a także przekład głośnej w RFN książki zachodnoniemieckiego pisarza i publicysty B. Engelmana, „My poddani” — jedna z przyszłorocznych pozycji Klubu Książki „Człowiek — Świat — Polityka”. (na)

STRONA

GŁOS — 22/23 XI 1975

Lech — Wisła w niedzielę o godz. 11

Podtrzymać dobrą passę w meczach z krakowianami

W przedostatnim w jesiennej rundzie rozgrywek spotkaniu I ligi piłkarze Lecha podejmują na Stadionie Warty im. 22 Lipca krakowską Wisłę. Wygrana kolejarzy pozwoli im utrzymać się wśród pierwszych siedmiu — ośmiu zespołów ekstraklasy, przegrana prolanguje nadzieję krakowian na — przynajmniej — „medalową” — lokatę w tabeli jesieni.

Gdyby opierać się tylko na ostatnich trzech sezonach zdecydowanym faworytem byłby Lech. Tylko w jednym spotkaniu (jesień 1974), od powrotu poznaniaków do I ligi, rozegranym na Stadionie im. 22 Lipca goście strzelili bramkę (Kmieciak). Wyniki 3:0 (sezon 1972/73), 3:1 (1973/74 — bramka dla Wisły padła ze strzału samobójczego) i 1973/74 — 4:1 (sezon 1973/74) to niemały bodziec do tego, aby i tym razem było podobnie. Krakowianie nie ukrywają, że obawiają się Le-

cha, zwłaszcza w Poznaniu i nie bardzo wiedzą, jak grać z tym zespołem, aby przynajmniej zremisować. Natomiast kolejarze zawsze w meczach z Wisłą prezentowali się z najlepszej strony.

Czy tak będzie i tym razem? Trzy zdecydowane zwycięstwa nad ciagle jeszcze potencjalnym kandydatem do tytułu mistrza Polski, drużyną z którą wiąże się w naszym kraju ogromne nadzieje, to spory handicap. Ale przecież nikt bez walki nie przegrywa. Wisłacy bardzo chcieliby się zrewanżować Lechowi za dotychczasowe niepowodzenia, rzecz zupełnie oczywista. Od ubiegłego choćby sezonu wiele się zmieniło w obydwóch zespołach (inni trenerzy, no i spore zmiany kadrowe zwłaszcza w drużynie Lecha). Gdyby gospodarze mogli wystąpić w niedzielę w najsilniejszym składzie, o rezultat pojedynku byłoby spokojniejsi. Nie wiadomo jednak czy zagra Napierała, nie powrócił do swej normalnej dyspozycji po długiej przerwie Gut, na temat Jakóbca piszemy później.

Mimo wszystko pozostaje nam ufać w dobrą passę kolejarzkiej jedenastki w pojedynkach z zespołem „białej gwiazdy”. Lechici liczą na wypełnione trybuny i doping swoich sympatyków.

* * *

Jak poinformował Wydział Dyscypliny i Wychowania PZPN wielu zawodników I i II ligi zostało ukaranych za przewinienia popełnione w ostatnich spotkaniach. J. Sroka (Szombierki) będzie musiał pauzować w dwóch najbliższych meczach ligowych względnie pucharowych. J. Marchewka (ŁKS) i R. Jakóbca (Lech) nie wystąpią w jednym z najbliższych meczów (w przypadku lechity — w meczu z Wisłą). Kilku innych I-ligowców ukarano naganami.

W grupie północnej II ligi aż czterech piłkarzy Motoru Lublin będzie pauzować za przewinienia na boisku: H. Holewa i L. Dziela-kowski (3 spotkania), J. Mroziak (2) i J. Pulickowski (1). Również skrzydłowy Stoczniowca W. Faliński nie zagra w trzech meczach ligowych.

* * *

Na mecz piłkarzy Lecha z Wisłą można jeszcze dzisiaj (sobota) otrzymać bilety w przedsprzedaży w sekretariacie klubu, ul. Marchlewskiego 142. A. K.

Unia poszukuje dokumentów

Motoklub „Unia” organizuje wystawę pamiątek i nagród (4 — 15. XII br.). W związku z tym zwraca się do byłych członków Towarzystwa Sportowego „Unia” o przekazanie, w formie depozytu lub darowizny, do sekretariatu Klubu przy ul. Grobla 30, cenniejszych dokumentów (zdjęcia, dyplomy, pisma) i nagród (plakiety, medale, puchary) — możliwie zaraz za pokwitowaniem. Szczegółnie należy klubowi na dokumentach z walk wolnościowych 1915 — 1918. (—)

Leszno

„Szukamy talentów kręglarskich”

Pod takim hasłem odbył się w Lesznie trzydniowy turniej kręglarski dla pracowników służby trakcyjnej, zorganizowany przez działaczy Rady Zakładowej przy miejscowej Lokomotywowni PKP wspólnie z Leszczyńskim Oddziałem Wojewódzkim PZK.

Na starcie interesującej imprezy, mającej na celu przede wszystkim spopularyzowanie kręglarstwa i „wyłonienie talentów” dla sekcji Polonii stanęło ponad 50 uczestników. Turniej rozegrano w kategorii kobiet i mężczyzn.

Wśród kobiet zwyciężyła Urszula Herman uzyskując 154 kregle. Na drugim miejscu uplasowała się Krystyna Kwaśniak — 152. Tytuł mistrza wśród mężczyzn wywalczył Jerzy Kaźmierczak, no tutaj 199 kregli na 210 możliwych do przewrótowania. Drugi był inż. Jan Sentielen — 186 przed Janem Murawą — 185, Henrykiem Turlą — 184 i Marianem Kochanem — 177 kregli. Sędzią głównym zawodów był nestor kręglarzy leszczyńskich — Bronisław Nowacki. Organizatorzy zadali nie tylko o bardzo sprawne przeprowadzenie turnieju, lecz również uhonorowali czołowych zawodników nagrodami rzeczowymi i dyplomami uznania. (R)

Lipiec	Cecylii Marka
22	Felicjty Klemensa
Sobota	
23	
Niedziela	Słońce: 7.12—15.40

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — sob. g. 19, niedz. g. 11 „Dziadek do orzechów”, niedz. g. 19 Polskie Teatr Tańca — Balet Poznański (występ gościnny). MUZYCZNY — sob. g. 19 „Paganini”, niedz. g. 15 — przedstawienie zamknięte „Paganini”. POLSKI — sob. g. 19 i 20 „Porwanie Sabinek”, niedz. g. 15 — przedstawienie zamknięte „Porwanie Sabinek”.

NOWY — sob. i niedz. g. 19 „Opera za trzy grosze”. LALKI i AKTORA Scena Marcinek — sob. g. 10 „Siała baba mak”, niedz. g. 17 „Tygrysek”. GNEZNO

TEATR im. A. FREDRY — sob. „Moralność pani Dulskiej”, niedz. „Burza” i „Moralność pani Dulskiej”.

RAWICZ TEATR im. A. FREDRY — sob. „Burza”. KALISZ

TEATR im. W. BOGUSŁAWSKIEGO — sob. i niedz. „Romulus Wielki”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

CHODZIEŻ Ceramik: niedz. „Czekaj na mnie” i „Nieprzyjaciel u progu”; Noteć: „Kamo — ostatnia misja”.

CZARNKÓW: „Po drugiej stronie słońca”. GNEZNO Lech: „Lalka”; Polonia: „Blokada” cz. I i II, „Ja i mój pies”.

GOSTYŃ: „Joe Kidd”. GORA: „Wybacz i żegnaj”. JAROCIN: „Yuriko moja miłość”, „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód”.

KALISZ Oaza: „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji”, „Ja i mój pies”; Stylowe: „Przeznaczenie ma na imię Kamila”, „Kochać jak Romeo”.

KĘPNO: „Wódz Prusów”. KONIN Centrum: sob. „Dziś w nocy umrze miasto”, niedz. „Wes terplatte”, sob. i niedz. „W te dni terplatosenne”; Górniki: „Dzień Szakala”.

KOŁO: „Porozmawiajmy o kobietach”, „Przeciw Wranglowi”. KOSCIAN: „Taka ładna dziewczyna”.

KROTOSZYN: „Alfredo, Alfredo”. LESZNO: „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji”.

NOWY TOMYŚL: „Kalina czerwona” i „Szary okrutnik”. OBORNIKI: „Romanca o zakochanych”, „Ani słowa o futbolu”.

OSTRÓW Roma: „Przygody złotego walczaczki”, „Blokada” cz. I i II; Słońce: „Noce i dni” cz. I i II.

OSTRZESZÓW: „Rodeo”. PILA Iskra: „Syndyk zbrodni”, „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”; Sokół: sob. i niedz. „Mściciel”, niedz. „Trzy orzeszki dla Kopciuszka”.

PLESZEW: „Był sobie drożdż”. RAWICZ: „Życie rodzinne”. SŁUPCA: „Dziwczyną z łaską”. SYCOW: sob. „Siostry” cz. II, niedz. cz. III.

SREM Klubowe: sob. i niedz. „Perla w koronie”, niedz. „Wyspa złoczeńców”; Słonki: „Wawóz zapomnianych baśni”.

SRODA: „Dzieje grzechu”. SZAMOTULY: „Mściciel”, „Dzielny szeryf Lucky Luke”.

TURK: „Mściciel”. TRZCIANKA: „Kiedy legendy umierają”.

UNIEJÓW: „Cichy Don” cz. I. WALCZ: sob. „Wspomnienia generała”, niedz. „Yuriko moja miłość”.

WRZESNIA: „Nóż w wodzie”. WSCHOWA: sob. i niedz. „Yuriko moja miłość”, niedz. „Władca gór”.

WAGROWIEC: „Zapamiętaj imię swoje”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Gra Ork. PR i TV pod dyr. J. Prusaka; 9.05 Turniej gitarzystów; 9.25 Śpiewa K. Prońko; 9.30 Moskwa z melodii i piosenka; 9.45 Na trąbce gra G. Jouvin; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Koniec akcji Arka” — fragment 24; 10.40 Klasyki jazzu tradycyjnego; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz.; 11.30 Koncert chopinowski; 12.25 Klasyki jazzu; 13.10 Soliści, zespoły regionalne z Podlasia; 13.15 Trzy plusy dla urody; 13.30 Katalog wydawniczy; 13.35 Muzyka operowa; 14 Sport to zdrowie; 14.45 „Ze świata nauki i techniki”; 14.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.40 Spotkanie z piosenką radziecką; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muz. i poezja — Wiersze E. Zegadłowicza; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Radio-wa kronika muzyczna; 16.30 Felieton literacki; 16.40 Podróżne muzyczne po kraju; 17 Studio Młodych — Radiokurier — magazyn; 18 Muz. i Aktualna; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Piosenka nie jest mi obca; 19.15 Parada polskiej piosenki; 20.05 Takty i kontakty; 21.48 Z nagrań F. Hinesa; 22.20 Śpiewa M. Śliczenko; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.35 Czas naszej pracy; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Muz. spod strzechy — instrumenty ludowe; 9 Dla kl. VII (wych. obojętne); 9.10 W mojej fabryce; 9.30 Konc. Chórów PR i TV we Wrocławiu pod dyr. E. Kajdasza; 9.50 Polskie tańce ludowe w wyk. ka-

pel regionalnych; 10 Teatr PR — Studio Współczesne „Złota”; 10.33 Śpiewa R. Trexler; 11 Dla kl. VII (chemia); „W kręgu atomów i cząstek”; 11.25 Gra Zespół J. Sikowskiego; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Od Tatr do Bałtyku; 11.45 „Polska Ewa 75”; 12.05 Fragn. pow. G. Górnickiego; 13 Dla kl. III i IV (jęz. polski); „Mały zastępca wielkiego króla”; 13.20 Pianiści jazzowi VI — Vill Evans; 13.35 Pow. miesiąca „Chwała cesarstwa” fragn. 3 (ostatni); 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Liban; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. pt. „Najpiękniejsza”; 14.35 G. Pierluigi da Palestrina; Canticum canonicum; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Słowackie mel. lud.; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16 „Człota” — magazyn wojskowy; 17.25 Z cyklu: „Listy spod lipy” — felieton; 17.40 Publicystyka zagraniczna; 17.50 Radiocexpress; 18.05 Grająca szafa; 18.40 „Radiolataria” — czyli przewodnik popularno-naukowy; 19 R. Smendzianka gra utwory fortep. J. Luciuksa; 19.15 Język francuski; 19.30 Matysiaki; 20 Ze świata opery; 20.30 Wiersze F. Pesca w przekładzie M. Bieszczadowskiego; 20.40 Recital organowy; 21 Kwadrans dla poważnych — „Nowoczesność zobowiązuje” opow. A. Lechickiej z tomu „Pogodne irytacje”; 21.15 R. Schuman; „Bajkowe opowieści” op. 132; 21.50 Barok dla wszystkich; 22 Kto się z czego śmieje; 23 Rozmowa z A. Dutkiewiczem; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz na estradzie.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: Program własny na UKF 69.74 MHz: 16.15 Program stereof. 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III — 7.05 Muzyczny zegarek; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Twierdza” — odcinek 19 pow.; 9.10 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Jesienny uśmiech” — śpiewa E. Kostalnia; 10.35 Jazowa „rodzina” Jo-nesów; 10.50 „Cała jaskrawość” — 17 odc.; 11 Przypomnimy ballady T. Chyły; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Jazowa rodzina „Johnsonów”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — E. Lipiński „Erl 69 donosi”; 14 Z kart Teatru William Virginal Book (6) William Byrd; 14.25 Trzy wersje romansu „Ukochany”; 14.35 Wśród usarzy i pancernych — gawęda; 14.45 „Dziurawa kalosze” — i inne tematy zesp. Old Timers; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 15.30 Peśń bez słów J. Jarczyka i A. Makowicza; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Twierdza” — 20 odc.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Zy-

UWAGA: Program własny na UKF 69.74 MHz: 16.15 Program stereof. 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III — 7.05 Muzyczny zegarek; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Twierdza” — odcinek 19 pow.; 9.10 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Jesienny uśmiech” — śpiewa E. Kostalnia; 10.35 Jazowa „rodzina” Jo-nesów; 10.50 „Cała jaskrawość” — 17 odc.; 11 Przypomnimy ballady T. Chyły; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Jazowa rodzina „Johnsonów”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — E. Lipiński „Erl 69 donosi”; 14 Z kart Teatru William Virginal Book (6) William Byrd; 14.25 Trzy wersje romansu „Ukochany”; 14.35 Wśród usarzy i pancernych — gawęda; 14.45 „Dziurawa kalosze” — i inne tematy zesp. Old Timers; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 15.30 Peśń bez słów J. Jarczyka i A. Makowicza; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Twierdza” — 20 odc.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Zy-

UWAGA: Program własny na UKF 69.74 MHz: 16.15 Program stereof. 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III — 7.05 Muzyczny zegarek; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Twierdza” — odcinek 19 pow.; 9.10 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Jesienny uśmiech” — śpiewa E. Kostalnia; 10.35 Jazowa „rodzina” Jo-nesów; 10.50 „Cała jaskrawość” — 17 odc.; 11 Przypomnimy ballady T. Chyły; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Jazowa rodzina „Johnsonów”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — E. Lipiński „Erl 69 donosi”; 14 Z kart Teatru William Virginal Book (6) William Byrd; 14.25 Trzy wersje romansu „Ukochany”; 14.35 Wśród usarzy i pancernych — gawęda; 14.45 „Dziurawa kalosze” — i inne tematy zesp. Old Timers; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 15.30 Peśń bez słów J. Jarczyka i A. Makowicza; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Twierdza” — 20 odc.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Zy-

Ani przeproszenia, ani logiki

O grzeczności obowiązującej wobec klientów zapomnieli obsługujący autobus PKS odjeżdżającego 7 września br. o godz. 19.30 z Kalisza do Poznania.

Tegoż dnia, w momencie gdy autobus miał już ruszyć, przed jego drzwiami (bilety sprzedaje kasa tylko na miejsca siedzące) pozostało 5 lub 6 osób, które biletów nie otrzymały, a musiały tego samego dnia dojechać do Poznania lub innych miejscowości. Aliści konduktor PKS stanowczo odepchnął „natrętne” osoby od wejścia a w sukurs koledze pospieszył jeszcze kierowca. Najpierw całą siłą swych muskułów odepchnął tłumek od drzwi, a kiedy jedna z pań nadal prosiła o wpuszczenie do autobusu, usłyszała:

— Mogłaś spojrzeć wcześniej, jak ci się tak spieszy...

Z grona czekających padło jedno tylko słowo: świnia. Nie było ono parlamentarne, ale jednak odezwanie kierowcy nie należało do grzecznych i ta-godnych. Ostatecznie i jemu nie wolno obrażać pasażerów (także niedoświadczonych).

Ale... kierowca osiągnął swoje. Ludzie odstąpili od pojazdu, zamknięto drzwi i autobus pojechał.

Tak potraktowana grupa osób nie chciała jednak darować kierowcy jego odywki. Wpisano zażalenie do odpowiedniej książki na dworcu.

Jedną z osób zainteresowanych otrzymała niedawno odpowiedź Oddziału Osobowego PKS w Poznaniu (autobus należy do tej dystrykcji). Wyjaśnienie przynajmniej, że sytuacja nie upoważniała obsługi do niewłaściwego zachowania się wobec pasażerów. Ale zamiast przeprosin i zapewnień, że podobne sytuacje nie będą się powtarzały, stwierdza się, iż... obsługa spełniała swój obowiązek, polegający na niedopuszczeniu do przeladowania autobusu (był to autobus marki „Sanos” zabierający tylko 53 osoby. — dop. red.), który ma służyć jeszcze 7 lat. Mogli przecież machnąć ręką i zastanowić metodę kolejową —

cie bez rodziców — rep.; 18 Muzyko-brań; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Mistrzowie stylu sweet; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Zapraszamy do Trójki; 21.50 Opera tygodnia — Giacomo Meyerbeer „Prorok”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Modern Jazz Quartet; 22.15 Pow. w wyd. dźwięk. — „Cichy Don” odc. 18; 22.45 Jak za dawnych lat... w Piwnicy „Pod Baranami”; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Duriasz; 23.05 Wieczorne spotkanie z B. Sauvat; 23.50 Gra Charlie Mingus.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA

PROGRAM I — 7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Temat w 3 wersjach — Basin Street Blues; 10.25 Lista przebojów; 11 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Kłopoty obchodzą urodziny”; 11.20 Niedzielny kiermasz muzyczny; 12.05 „W samo południe”; 12.35 Konc. niedzielny; 13 Wesoły autobus nr 212; 14 Recital z pauzą — B. Zagórska; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — B. Zagórska; 14.30 W Jezioranach; 15 Konc. żywe; 16.06 Teatr PR — Narodziny Nowego Świata — cz. VIII pt. „Pokój” słuch. dokum. W. Górnickiego i W. Opalka; 16.51 Gwiazda jazzu; 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych; 18.08 3xR — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzyznan; 20.20 Gra zespół „Extra Ball”; 20.40 „Drobiazgów duch wspaniały i powietrzny” — montaż — fragm. prozy L. B. Grzeniewskiego; 21.05 Od tanga do charlestona; 21.30 Radiokabaret 314 — „trzy po trzy”; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiad. sportowe; 23.20 Mel. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach — „Samo życie”; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Publicystyka międzynarodowa; 10 Wielkopolska Niedziela; 11.30 Poznański koncert żywe; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13 Sprawozdanie z meczu piłkarskiego „Wisła” Kraków — „Lech” Poznań; 14 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzi; 16 „Dwa w stepie”; 16.10 Piosenki na 3/4; 16.30 Koncert chopinowski; 17.02 „W co się bawić?”; 17.30 „Miłość i pedagogika” — o książce Mi-guela de Unamuno rozmawiają A. Komorowski, A. Kasia i Zb. Tara-

UWAGA: Program własny na UKF 69.74 MHz: 16.15 Program stereof. 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III — 7.05 Muzyczny zegarek; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Twierdza” — odcinek 19 pow.; 9.10 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Jesienny uśmiech” — śpiewa E. Kostalnia; 10.35 Jazowa „rodzina” Jo-nesów; 10.50 „Cała jaskrawość” — 17 odc.; 11 Przypomnimy ballady T. Chyły; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Jazowa rodzina „Johnsonów”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — E. Lipiński „Erl 69 donosi”; 14 Z kart Teatru William Virginal Book (6) William Byrd; 14.25 Trzy wersje romansu „Ukochany”; 14.35 Wśród usarzy i pancernych — gawęda; 14.45 „Dziurawa kalosze” — i inne tematy zesp. Old Timers; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 15.30 Peśń bez słów J. Jarczyka i A. Makowicza; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Twierdza” — 20 odc.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Zy-

UWAGA: Program własny na UKF 69.74 MHz: 16.15 Program stereof. 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III — 7.05 Muzyczny zegarek; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Twierdza” — odcinek 19 pow.; 9.10 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Jesienny uśmiech” — śpiewa E. Kostalnia; 10.35 Jazowa „rodzina” Jo-nesów; 10.50 „Cała jaskrawość” — 17 odc.; 11 Przypomnimy ballady T. Chyły; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Jazowa rodzina „Johnsonów”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — E. Lipiński „Erl 69 donosi”; 14 Z kart Teatru William Virginal Book (6) William Byrd; 14.25 Trzy wersje romansu „Ukochany”; 14.35 Wśród usarzy i pancernych — gawęda; 14.45 „Dziurawa kalosze” — i inne tematy zesp. Old Timers; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 15.30 Peśń bez słów J. Jarczyka i A. Makowicza; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Twierdza” — 20 odc.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Zy-

niech wejdą wszyscy, którzy mają dość siły, by wepchnąć się do wnętrza. Skutkiem takiego machnięcia ręką byłoby załamanie samonośnej konstrukcji nadwozia autobusu i konieczność wycofania go z eksploatacji. Nadwozie autobusu, ze względu na ograniczony ciężar jest znacznie słabsze od wagonu kolejowego. Ze względu zaś na ruch na nierównych drogach narażone jest na obciążenia dynamiczne, które bardzo łatwo doprowadzają do załamania konstrukcji nośnej”.

Tyle cytatu. Dyrekcja PKS w Poznaniu bardzo jednoznacznie określiła w swoim piśmie jako eksploatacyjnych pojazdów. Nic, tylko przestrzegać pasażerów przed podróżowaniem „Sanosami”, bo „mogą doprowadzić do załamania się konstrukcji nośnej”. W takiej sytuacji — pozostaje załamać ręce i wyrazić pobłażanie dla obsługi, która własnymi piśmiami, choć z użyciem nieparlamentarnych określeń, broni całości taboru swego pracodawcy. A jeśli dyrekcja Oddziału Osobowego PKS w Poznaniu nie zamierza przeprosić pasażerów za chamstwo pracowników, to niechby przynajmniej stosowała w listach do żalujących się lepszy styl i trzymającą się kupy logikę.

E. C.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Widok 69, tel. 22-79.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwald 10, tel. centrali 52-20, wewn. 10-70.

PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15

Piotr K. Pawłowice — Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej mieści się w Poznaniu, Stary Rynek 77. Biuro (w dni powszednie) czynne jest od 8-20, w sobotę od 8-16. (3648)

St. Walkowiak, Stęszew — Na pogrzeb teściowej przysługuje 1 dzień wolny. (3644)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Widok 69, tel. 22-79.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwald 10, tel. centrali 52-20, wewn. 10-70.

PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15

nienko; 18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr PR — Studio Współczesne — Premiera miesiąca „Trójka”; 19.45 Utwory Purcella i Haendla; 20.10 „Wesołe kumoszki z Windsoru” — konfrontacje literacko-operowe (stereo ogólnop. na UKF); 21 Włosko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Earle Brown — współczesny kompozytor amerykański; 22 Poznańskie wiadomości sportowe; 22.10 Koncert Chóru Radia i TV we Wrocławiu pod dyr. St. Kruckowskiego; 22.30 Duet fortepianowy: M. Horak i H. Austro na festiwalu w Bergen (stereo ogólnop. na UKF); 23.35 Madrygale Claudia Monteverdiego śpiewa Sekstet włoski im. Luki Marenzina.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: Program własny na UKF 69.74 MHz 18.30 i 20.10 Ogólnopolski program stereofoniczny.



Sobota 22 XI

PROGRAM I

8.35 — „Próba charakteru” — film fab. prod. rum. (kol.);
10.00 — Program dla najmłodszych — kl. I-III — „Czerwone, żółte zielone” — Bądź ostrożny (kol.);
14.10 — Program I proponuje;
14.25 — Transmisja z meczu piłkarzkiego Włochy — Holandia;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Obiektów” — program stołecznej woj. warszawskiej;
16.50 — „Za kierownicą” — mag. motoryz.;
17.10 — Sobota Młodych;
18.10 — Wszystko za wszystko — z dyr. PGR Bródno;
19.20 — Dobranoc — Przygody Rozbójnika Rumcajsa (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Różowa pantera” — film fab. prod. ang. (kol.);
22.10 — Dziennik (kol.);
22.30 — Wiadomości sportowe;
22.55 — Studio Muzyki Rozrywkowej;
23.25 — Opowieści Starszego Pana (kol.).

PROGRAM II

16.05 — Z koszar i poligonów;
16.25 — Telereklama;
16.40 — Program I proponuje;
16.55 — II Międzynarodowy Turniej Młodych Budowlanych;
17.25 — Spotkania z górami;
17.50 — Godzina Mariusza Dmochowskiego;
19.00 — „Saldo” — program w którym bilansowane są osiągnięcia okresu międzywojennego z zwróceniem uwagi na czynniki hamujące rozwój naszego życia społeczno-gospodarczego;
19.20 — Dobranoc — Przygody rozbójnika Rumcajsa (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — TV Studio Debiutów — Ma demoiselle Chabon;
21.05 — 24 godziny (kol.);
21.15 — Z kamerą przez świat;
21.50 — Portret z autografem — Monika Lubitz (kol.);
22.45 — „List” — film fab. prod. RFN.

Niedziela 23 XI

PROGRAM I

8.00 — Przypominamy, radzimy;
8.10 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.35 — Bieg po zdrowie;
8.50 — Wiadomości sportowe;
9.00 — Dla młodych widzów — Teletanek;
10.20 — „Antena”;
10.40 — „Z myśli i pracy”;
11.40 — Lekcja „Pegaza” (kol.);
12.00 — Dziennik (kol.);
12.20 — „Tydzień” mag. spraw codziennych;
12.50 — Przegląd polonijny (kol.);
13.15 — Dla dzieci — „Bajka o Rybaku i złotej Rybce”;
13.55 — „Piórkiem i węglem”;
14.20 — „Uśmiech i piosenka” — Gdy idę przez miasto;
15.05 — Losowanie Dużego Lotka;
15.20 — Klub Szczęśliwych Kontynentów — „Białoczerwona na Alasce”;
16.10 — Lucjan Kydryński przedstawia — Ewa Demarczyk;
16.50 — Refleksje obywatelskie;
17.10 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
17.55 — Progi i bariery (kol.);
19.15 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Bajka dla dorosłych — „Bo hater mimo woli”;
20.25 — „Rodzina Whiteoaków” — odc. 4 — film ser. prod. kanad.;
21.15 — „Teatro 10”;
21.45 — „Informacyjny Magazyn Sportowy”;
22.15 — „100 pytań do Ernesta Bryla” (kol.);
20.20 — „Dziecko w świecie dorosłych” — „Poszukiwania” — będzie to próba podsumowania najsilniejszych zjawisk z dziedziny nauczania i wychowania oraz nowatorskich poczyną na terenie szkół, w okresie ostatnich kilku lat. W części studyjnej — wystąpi minister oświaty i wychowania Jęz. Kuberski. Program przygotowała Ewa Centdrowska;

PROGRAM II

13.55 — „Militaria, obronność, nowoczesność”;
14.25 — Dla młodych widzów — „Niedziela z piosenką” — „Komputer TDC”;
15.35 — „Melodie stare jak jazz”;
16.15 — Teatr TV — „Życiorys własny robotnika” — scenariusz: T. Malak i Z. Sliwowa, reż.: Tadeusz Malak, reż. TV Adam Wierzbak;
17.10 — Filmy Jana Rybkowskiego — „Pan Anatol szuka miliona”;
18.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
19.15 — Wieczorynka;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.25 — „Złota nuta” — program TV NRD (kol.);
21.55 — „Czas i ludzie” — Humfrey Bogart.

Poniedziałek 24 XI

PROGRAM I

15.55 — NURT — Filozofia;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — Dla dzieci — „Zwierzyniec” (kol.);
17.40 — Echo stadionu;
18.05 — „Dzień po dniu” — odc.

pt. „21 lutego — poniedziałek” — film ser. prod. radz.;
19.00 — „Szare na złote” — Mam pomysły;
19.20 — Dobranoc — „Dziwne przygody Koziołka Matołka” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr TV na świecie — Lulgi Pirabdello — „Kleszcze” (spektakl TV włoskiej), (kol.);
21.10 — Forum — z min. T. Kunickim;
22.00 — Śpiewa Miłuska Vobornikowa;
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — Reklama (kol.);
22.50 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.35 — Język niemiecki — lekcja 4;
17.00 — Współistnienie i praktyka;
17.30 — Kartki z albumu;
18.05 — Anatomia sukcesu — „Gryf”;
18.45 — Jan Clikker — wariacje na temat słowackiej pieśni lud.;
19.20 — Dobranoc — Dziwne przygody Koziołka Matołka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Świat, obyczaje, polityka;
20.50 — „Mój wokół nas”;
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.30 — Muzyka w zaskakujących starach Europy — Sekrety Opery Paryskiej;
22.05 — NURT — Matematyka;
22.35 — Język angielski w nauce i technice — lekcja 8.

Wtorek 25 XI

PROGRAM I

11.35 — „Rodzina Whiteoaków” — odc. IV film ser. prod. kanad. (kol.);
16.40 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — Nie tylko dla pań;
17.25 — Na wielkim i małym ekranie;
17.50 — Studio TV Młodych;
18.40 — Spotkania z medycyną;
19.20 — Dobranoc — „Barbapapa” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Czterdziestolatek” — odc. VIII pt. „Otwarcie trasy, czyli czas wolny” — film TVP (II seria);
21.10 — Świat i Polska (kol.);
21.55 — Dziennik (kol.);
22.10 — Reklama (kol.);
22.15 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.45 — Język angielski — lekcja 8 (kurs podst.);
17.20 — Postawy estetyki filmowej — „Kino we własnym oku”;
18.10 — Teatr TV na świecie — Luigi Pirandello — „Kleszcze” — spektakl TV włoskiej (kol.);
19.00 — Notatnik domowy (kol.);
19.10 — Reklama (kol.);
19.20 — Dobranoc — „Barbapapa” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.30 — „Łoża”;
21.00 — „Macedońscy — czyli sztuka patrzenia” (kol.);
21.25 — 24 godziny (kol.);
21.35 — Wtorek Melomana — Mozart — sonaty fortep.;
22.15 — Język niemiecki — lekcja 4 — kurs podst.

Środa 26 XI

PROGRAM I

10.30 — „Czterdziestolatek” — odc. VII pt. „Otwarcie trasy, czyli wolny czas” (kol.);
12.55 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy;
15.30 — NURT — Matematyka;
16.10 — Dziennik (kol.);
16.20 — „Obiektów”;
16.40 — Losowanie Małego Lotka;
16.55 — Czym żyje świat (kol.);
19.20 — Dobranoc — Lis i sroka;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — FilMOTEKA Arcydzieł — „Ręce nad miastem” — film fab. prod. włoskiej;
22.00 — Anatomia sukcesu — Fabryka Samochodów Matelitrato wych;
22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — Reklama (kol.);
23.00 — Wiadomości sport.

PROGRAM II

16.30 — Język francuski — lekcja 9 — kurs I stopnia;
17.00 — Program dnia;
17.05 — Dla młodych widzów — „Tylko dla zastępowych”;
17.20 — Dla młodych widzów — „Decyzje piętnastolatków”;
18.05 — „Jesienna miłość” — odc. I film ser. prod. NRD;
19.00 — „Życie i paragrafy” (kol.);
19.20 — Dobranoc — „Lis i sroka” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Fantazje jazzowe” — program muz.-poetycki;
20.50 — „Dziecko w świecie dorosłych” — „Poszukiwania”. W części studyjnej — wystąpi minister oświaty Jęz. Kuberski;
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.30 — Muzyka młodzieży świata — Rund (kol.);
22.20 — NURT — Psychologia — Genetyka zdolności;
22.50 — Język angielski — lekcja 8 — kurs podstawowy.

Czwartek 27 XI

PROGRAM I

9.20 — „Ręce nad miastem” — film fab. prod. Wł.;
19.30 — „Decyzje piętnastolatków”;
19.30 — Dziennik (kol.);
19.40 — „Obiektów”;
17.00 — Dla młodych widzów — „Ekran z bratkiem”;
18.05 — Reklama;
18.10 — „Poligon” (kol.);
19.30 — Sprawy Polaków;
19.20 — Dobranoc — „Pomysłowy Dobromir” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Przypominamy, radzimy (kol.);
20.25 — Teatr Sensacji — E. J. Masen i T. Willis — „Epidemia zbrodni” — cz. II pt. „Anakonda”;
21.30 — „Pegaz” (kol.);
22.20 — Dziennik (kol.);
22.25 — Reklama (kol.);
22.40 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.35 — Język rosyjski — lekcja 9 — kurs podstawowy;
17.10 — Morskie ognia;
17.40 — Mieszkańcy Andów — rep. film. (kol.);
18.05 — „Sopot 75” — śpiewa Barry Ryan (kol.);
18.35 — „Opowieść z życia wyśzyszych sfer” odc. pt. „Kolacja dla nieboszczyków”;
19.20 — Dobranoc — „Pomysłowy Dobromir” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Informator turystyczny;
20.40 — U progu kariery — Ewa Bukojemska;
21.05 — 24 godziny (kol.);
21.15 — „Koncert na 800 głosów” — progr. TV NRD (kol.);
21.30 — Zespół „Budka Suflera”;
21.55 — Język francuski — lekcja 9 — kurs I stopnia.

Piątek 28 XI

PROGRAM I

9.30 — „Iskra” — film fab. prod. radz.;
16.25 — NURT — Pedagogika — „Socialistyczny system dydaktyczno-wychowawczy w szkole polskiej” — cz. I;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektów”;
16.30 — Dla dzieci — „Pora na Telesfora”;
17.05 — Mała Encyklopedia Zwierząt — „Ursidae niedźwiedziowate” film ser. prod. franc. (kol.);
17.40 — „Piosenki o zmierzchu” — jugosłowiański film rozrywkowy (kol.);
18.05 — FORUM — z min. Tadeuszem Bejmem;
19.10 — Wystąpienie ambasadora Jugosławii (kol.);
19.20 — Dobranoc — „Kuba i Maciek” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Witaj sąsiedzie” — film TV prod. radz. (kol.);
21.30 — Żywoty instrumentów muzycznych — „Co wy wiecie o klaracie?”;
22.25 — Dziennik (kol.);
22.40 — Wiadomości sportowe;
22.50 — Informacje, towary, propozycje.

PROGRAM II

16.16 — Język angielski;
16.50 — Rolnictwo-75;
17.20 — Na końcu języka;
17.50 — Teatr Sensacji — „Epidemia zbrodni” — cz. II;
19.00 — Program rozrywkowy;
19.20 — Dobranoc — „Kuba i Maciek” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Laser”;
20.40 — 24 godziny (kol.);
20.50 — „Ojcowizna” — film fab. prod. jugosłowiański;
22.15 — NURT — Filozofia — „An tropotwórca i socjotwórca rola rozwoju narzędzi pracy” — wykład doc. dr hab. Zygmunta Czarnieckiego;
22.55 — Język rosyjski — lek. 9 — kurs podstawowy.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH I HISTORII m. POZNANIA są zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełków k. Jarocina) — g. 10-16.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15, soboty i plątki g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne i 23. XI zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO — codziennie g. 10-18, niedz. i św. g. 10-16, „Rozwój okręgu Cottohu 1945-1975” (do 20. XI).

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM NARODOWE — g. 9-18, niedz. g. 10-15 — (Galeria malarstwa polskiego — nieczynna), „Romantycy i pozytywści” w 100-lecie śmierci Karola Libelta (do 31. XII).

PRZYRODNICZE (Świercowskie g. 10) — codziennie g. 10-15, soboty g. 10-17, niedz. i św. g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — „Wystawa waz gotchowskich” — g. 9-15, pon. i śr. g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, sob. i dni przedświąteczne do odwołania nieczynne.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo, Wąsowska 1) — codziennie g. 10-15, niedz. i św. g. 10-16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA M. POZNANIA (na Cytađeli) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — z powodu remontu do odwołania nieczynne.

MUZEUM W ROGALINIE — (Galeria malarstwa nieczynna) do 30. XI zamknięte.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie, wtorek, środy, nie dziele g. 10-13, plątki g. 15-18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 199).

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Karl Anderson „Malarstwo” — g. 10-20, niedz. i św. — g. 12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Od 3 do 23. XI — I Wystawa Prac Klubu Młodych Plastyków. Od 24. XI do 14. XII — „Malarstwo Józefa Fliegera” — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, niedz. nieczynne.

TMMP (Stary Rynek 10) — Grafika obozowa b. jeńca wojennego Ofłagu IIC — Woldenberg Zygmunt a pazy — g. 10-13 i 16-19 (do 27. XI).

PTF (Paderewskiego 1) — „Pejzaż — portret — reportaż”. Autorzy: M. Ptkanek (Finlandia), G. Mikulasek (RFN) i Pr. L. Raota (Argentyna) — od 18. XI do 4. XII.

NOWA FORMA USŁUG

Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego w Poznaniu

OBIADY FIRMOWE

ze znaczną bonifikatą —
w godzinach od 12-17
w „rodzinnych” restauracjach —
— Astoria — ul. 23 Lutego 39
— Soplca — ul. Głogowska 115
— Magnolia — ul. Głogowska 40

Każda pani domu —
„Gospodynią” własnego stołu!
Urozmaicone, smaczne zestawy
posiłków obiadowych
na rodziny 2, 3, 4-osobowe
to praktyczne i ekonomiczne
rozwiązanie problemu żywienia.



Praca • Nauka

Rencista z prawem jazdy, spieszenie podejmie pracę w sektorze prywatnym, najchętniej w Puszczkowie lub Mosinie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30946g.

Pani pracującej pokój jednoosobowy, wynajm. Białostocka 8 — Osiedle Warszawskie. 30998g

Opiekunka do 3-letniej dziewczynki zaraz potrzebna. Poznań, Osiedle Przyj. 12 m. 252. 31005g

Przyjmę murarzy (okres letni elewacje), malarzy, uczniów. Mylna 58 m. 5. 30904g

Dziwiarki do robienia swetrow (amblana), poszu kuje prywatną pracownia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30761g.

Warsztad słuarski, zmiel prace tokarskie w formie chaupniczej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30945g.

Gospodyni do prowadzenia spokojnego domu — warunki bardzo dobre, tylko lepsze prace (w po bliżu Botaniku), poszukuje. Poznań 37, skrytka pocztowa 5. 30948g

Murarz przyjmie pracę (wykończeniowe tynki we wnętrzne). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30861g.

Przyjmę pracownika do gospodarstwa rolnego. Informacja: ul. Lubeckiego 29a. 30880g

Piekarz, potrzebny zaraz. Poznań, ul. Staroleka 58. 30891g

Zatrudnię kelnerki na bardzo dobrych warunkach. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30994g

Potrzebna pomoc domowa, dochodząca, może być zdolna rencistka. Promie nista 10D m. 1. 30918g

Słusarza — tokarza, przyjmę. Warsztad, ul. Kościelna 58a — praca stała 31142g

Przyjmę pomoc do pracowni „Cukiernia”, ulica Kostrzyńska 2 (Osiedle Warszawskie). 30930g

Potrzebny gitarzysta na wyjazd. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30947g.

Wielkopolskie Zakłady Automatykacji Kompleksowej „MERA - ZAP - MONT”

ul. Czerwonej Armii 66/72 — 61-807 Poznań

POSZUKUJĄ

POWIERZCHNI LOKALOWEJ
w granicach od 200—500 m²
z numerem telefonicznym

możliwie blisko centrum — zaraz
na czas nieograniczony.

Oferty prosimy kierować pod w/wym. adresem do Działu Zaplecza i Transportu (pokój 503).

6105-K1

BIURO ZBYTU SPRZĘTU

POMIAROWO - KONTROLNEGO

„MERAZET” w POZNANIU

ul. Czerwonej Armii 66/72

WYNAJMIE

NA TERENIE MIASTA POZNANIA

POMIESZCZENIA UŻYTKOWE

o powierzchni ca 150—250 m²,

na cele warsztatowe

(mechaniki samochodowej).

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo - Kontrolnego „Merazet” - Pion Techniczny —

ul. 23 Lutego 11, 60-967 Poznań,

skrytka pocztowa nr 309.

6080-K1

Sypialnie, piękny komplet mebli giętych, fornir brzo za, sprzedam. Podolany, ul. Nałęczowska 5 m. 2. 30961g

Sprzedam kalkulator wielodziałaniowy z pamięcią nawiasu kwadratowego i pojedynczą. Marek, tel. 67-15-84. 30770g

Sprzedamy futro karakułowe, nowe, czarne, dywan 3,5 na 4 m, kwiaty na granacie, swarczka jadalnie — brzoza, skóry baranie. Tel. 437-15. 30991g

Sprzedam nowy siewnik ciągnikowy, zawieszany. Stefan Patalas, Grębów, koło Koźmina. 1463p

Pianino, sprzedam korzystnie. Tel. 405-14. 30833g

Sprzedam tanio pianino marki Jost — metalowa płyta oraz kamerę pogłosową „Echolety” wraz z wzmacniaczem 50 Watt. Poznań, Koscińskiego 8 m. 18. 30446g

Sprzedam Poltax 2. Jerzy Rataj, Konopnickiej 8 m. 1. 30962g

Pracownicy poszukiwani

PHU „Foto - Optyka” w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 81 — zatrudni zaraz

rewidentu zakładowego — wymagane wykształcenie wyższe, względnie średnie plus praktyka na zajmowanym stanowisku.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych — Poznań, ul. Czerwonej Armii nr 81, telefon 508-62. 6108-K1

Fabryka Obsługowych Urządzeń Samochodowych w Poznaniu, ul. Sikorskiego nr 12/13 — zatrudni na zimowisko w Turku k. Sulecina, woj. gorzowskie, w okresie od 20—29. I. 1976 r. — następujących pracowników:

— kierownik,
— intendent,
— wychowawcy w tym instruktor w.f.,
— szefowa kuchni,
— pomoce kuchenne,
— pielęgniarka.

Blizszych informacji o warunkach pracy i płacy udzieli Dział Spraw Pracowniczych pod w/w adresem. Telefon: 33-12-77, wewn. 53 lub 38. 6097-K1

PTS „Transbud - Poznań” w Poznaniu, ulica Wajbrzyska 1 — poszukuje na zimowisko, organizowane w miejscowości Kaczorów, woj. jeleniogórskie, w okresie od 20—29. I. 1976 r. personel następujących specjalności:

— kierownik,
— intendent,
— wychowawcy w tym instruktor w.f.,
— szefowa kuchni,
— pomoce kuchenne,
— pielęgniarka.

Zgłoszenia osobiste, pisemne lub telefoniczne nr 67-40-81, wewn. 81 — przyjmuje Dział Zaplecza Gospodarczego, ul. Wajbrzyska 1 (pokój nr 3). 6065-K1

Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi w Poznaniu ZAPRASZA MIESZKAŃCÓW KONINA NA KIERMASZ GWIAZDKOWY

w dniach od 1—21 grudnia br. — w godz. od 15—19
w niedzielę od godz. 10 — 16.

KTÓRY ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE W ŚWIETLICY
TECHNIKUM ENERGETYCZNEGO PRZY UL. 1 MAJA

POLECA:

- ZABAWKI PRODUKCJI KRAJOWEJ I Z IMPORTU,
- ARTYKUŁY SPORTOWE SEZONU ZIMOWEGO
- ROWERY PRODUKCJI KRAJOWEJ I Z IMPORTU
- OZDOBY CHOINKOWE
- GALANTERIE PAPIERNICZĄ.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

6127-K1

Praca • Nauka

Gospoia do 2 osób pracujących, 1 dziecko, chętnie z prowincji, potrzebna. Samodzielny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30227g.

Pani do 10-miesięcznego dziecka, do domu lekarki — potrzebna, Grunwaldzka 29b m. 14, tel. 67-50-18, 31258g.

Małżeństwo studenckie z dzieckiem, przyjmie dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31263g.

Opiekunka do małego dziecka — potrzebna, Pałacowa 18 m. 309, 31328g.

Murarzy, robotników, zatrudni. Poznań, Nowowiejskiego 6, 31329g.

Pracownika do obsługi prasy ciennej i walczarki, w zakładzie zbrojnym — przyjmie, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31368g.

Poszukuje osoby, która zaopecuje się u siebie czteromiesięcznym dzieckiem przez 8 godzin dziennie, najchętniej w śródmieściu. Tel. 522-10, 31375g.

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna. Poznań, al. Marcinowska 2a, parter, 28266g.

Kto udzieli języka szwedzkiego — pilnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31241g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię betoniarke 50 l na prąd 220 V — sprawną. Oferty z ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31400g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31282g.

Akordeon kupię. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31393g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31367g.

Sprzedam nowy duży pierścionek złoty. Tel. 20-26-87 — wieczorem, 31209g.

Sprzedam spawarkę transformatorową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31223g.

Sprzedam kożuch damski, duży. Tel. 649-09, po 16, 31347g.

Sprzedam agregat do parowania ziemi w szklarniach. Swarzędz, ul. Wrzesińska 42, tel. 229, 31251g.

Sprzedam nowy kożuch damski. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31321g.

Sprzedam nowy telewizor kolorowy „Elektron”. Arciszewskiego 25 m. 102, 31280g.

Sprzedam 2 nowe tunele foliowe 6x24 m. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31287g.

Sprzedam ciągnik czterokołowy ogrodniczy. Bartłomiejczyk, Krzyżanowo, gmina Srem, 31295g.

Sprzedam dwuniciową maszynę kuśnierską. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31402g.

Sprzedam kożuch damski nowy. Kościelna 18 m. 17, podwórzu, wejście C, parter, 29243g.

Platformę ogumioną na 20-kach, 4 tony — sprzedam. Ul. Głogowska 404, 31312g.

Sprzedam kożuch damski. Tel. 755-31, 29565g.

Ramę, tylną oś kompletnej, teleskopy, rozrusznik, obrotowy, zbiornik, kołownicę, zawieszki, siedzenia — Wartburg 1000, piasty, zwrotnice. — Wartburg 353 — sprzedam. Zgłoszenia: środa i czwartki, po godz. 17. Poznań, ulica Piłska 7 (Os. Warszawskie), 31424g.

Okazyjnie sprzedam silnik Fiat 1500, ze skrzynią biegów oraz osprzętem. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31252g.

W powiecie poznańskim, doskonale prosperujący warsztat samochodowy z wytwórną części samochodowych, kompletnie wyposażony, zapasem surowca — odstąpię — powód emerytura. Zaprowadzona klientela w usługach i zbyciu wyrobów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31242g.

Sprzedam piec stalowy c. 0,25 m³, nowy. Ul. Czechosłowska 17 m. 2, od godz. 15, 31330g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam Fiat 125. Obrotowa 8 m. 3, 31374g.

Sprzedam samochód Moskwicz 407. Tel. 596-20, 31226g.

Sprzedam nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31208g.

Sprzedam NSU Prinz 1000 z częściami zapasowymi, w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31243g.

Fiat 1500 — 72 r., eksportowy, zwykle paliwo — sprzedam. Przyjmie w rozliczeniu lub kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31475g.

Malżeństwu bezdzietnemu — członkom SM — wynajmę pokój. Tel. 430-77, do 20, 31006g.

Przyjmie na wspólny pokój studenta lub pana pracującego i uczącego się. Dąbrowskiego 193, 31006g.

Samotna pani poszukuje pokoju, cena do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29869g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31302g.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny, wygodny, wyłączony, cały wolny — dużym ogrodem, Puszczykowo, sprzedam. Do zamiany dwa mieszkania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31259g.

Kupię dom bliźniaczy z rozpoczętą budową przy komunikacji tramwajowej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30973g.

Spiesznie sprzedam dom wolny mieszkaniami, 1 ha ziemi ogrodniczej w mieście wojewódzkim Kalisz. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30977g.

Sprzedam kamienicę czteropiętrową w centrum Poznania, z wolnym kompartmentem mieszkaniem 3,5-pokojowym, wysoki parter, centralne ogrzewanie etażowe, balkon, garaż, z kanałem — na miejscu. Zgłoszenia: Jeżycka 48 m. 50, w godz. 17—19, 29896g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Sprzedam parcelę 1.100 m², okolica ulicy Ostroga. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31000g.

Dom w ogrodzie na Osiedlu Warszawskim — sprzedam, po kupnie wolny pokój z kuchnią. Telefon 20-07-68, Krystyna Osses, 31065g.

Wykonam terminowo opakowania i wyroby papierowe i kartonowe. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30938g.

Mycie schodów w nieruchomości — zlecę. Sam. Engla 10, tel. 33-19-72, 30941g.

Kto wymaluje, wytapetuje i wykona stolarkę — domek i warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30876g.

Bezpyłowe cyklowanie parkietów. Tel. 67-55-70 — Kocorowski, 31164g.

Poszukuje wspólnika z gotówką. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31174g.

Poszukuje wspólnika z niewielką gotówką do zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31177g.

Pliszę z wykojeniem krótkie i długie spodnie kłozowe, wykonuję hafty „overlock”, paski, guziki, dziurki, okretkę, mezeżkę — „Haftopolis”, Polna 15, tel. 423-27, 30942g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

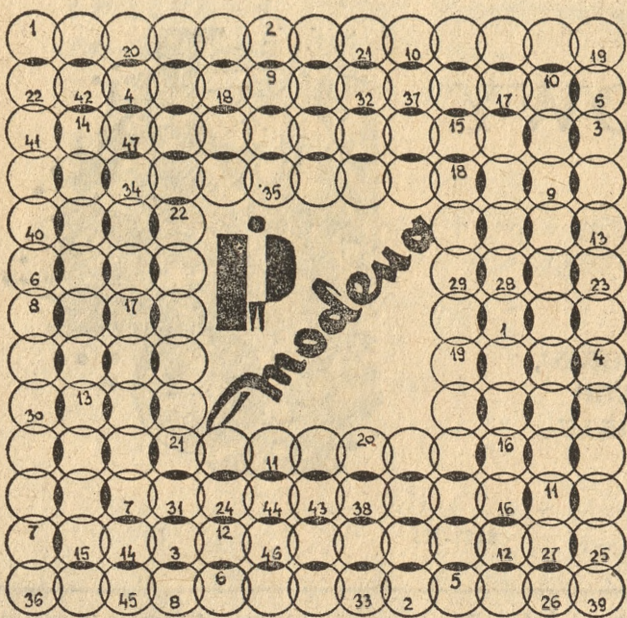
Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Bromski, 31060g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 67-43-49 — Brom

KRZYŻÓWKA NR 47 (SPIRALA)



Wyrazy o podanych znaczeniach należy wpisać dośrodkowo od 1 do 22, ostatnia litera jednego wyrazu jest zarazem pierwszą literą wyrazu następnego. W nawiasach podano ile liter zawierają poszczególne wyrazy.

1-2. największy polski producent okryć damskich (6), 2-3. zestawienie rodzajów i gatunków wyrobów określonego zakładu produkcyjnego (10), 3-4. dźwięk powstający przy uderzeniu o siebie dwóch płaszczyzn (6), 4-5. stoł na czelę instytucji, organizacji (9), 5-6. futro, skóra zwierzęca o długim włosie, najczęściej barana (6), 6-7. zorganizowana wymiana, obrót towarów polegający na kupnie — sprzedaży (6), 7-8. ryba z rodziny karpio-watych (6), 8-9. zaprosiny (11), 9-10. mężczyzna ubierający się modnie (7), 10-11. dział geodezji zajmujący się wykonywaniem pomiarów terenu i przedstawianiem go na mapie (10), 11-12. najmniejszy kontynent Ziemi (9), 12-13. maszyna na prywatkę (7), 13-14. obszar o płaskiej powierzchni (7), 14-15. ogólnie uznana czynność powaga, wpływ (9), 15-16. wyskalowany przyrząd do mierzenia temperatury (9), 16-17. autor pomysłu usprawniającego pracę (14), 17-18. łowienie ryb zawodowo (11), 18-19. odznaczenie honorowe (5), 19-20. zagadka rysunkowa (6), 20-21. skóra z włosami zdarta z głowy zwierzęcego wroga (5), 21-22. miasto z „Moderna” (6).

Litery z dolnych części pól czytane w kolejności od 1 do 47 utworzą hasło, które wystarcza do rozwiązania całego zadania.

Opr.: Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do 28 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo ułożone hasło rozlosujemy 5 bonów towarowych po 100 zł, ufundowanych przez Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Moderna”. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 47”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

Hasło brzmi: „Zamki zapadkowe i zasuwkowe oraz klucze ze znakami „Fana” niezastąpione i niezawodne w działaniu”. W wyniku losowania, nagrody w postaci zamków patentowych „Fana” ufundowanych przez Zakłady Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metaloplast” w Poznaniu otrzymują:

NIEWDZIĘCZNA PACJENTKA

Sydney Barnes, student filologii angielskiej na uniwersytecie Cambridge (Wielka Brytania), udziału się często jako hipnotyzer-amator. Między innymi przy pomocy hipnozy wyleczył swoją gospodynię, u której wynajmował pokój, z głuchoty, na którą zapadła wskutek szoku powypadkowego. W dwa tygodnie później niewdzięczna pacjentka zaskarżyła go do sądu pod zarzutem, że lokator za bardzo... hałasuje.

DOBRY POMYSŁ

Mistrz malarstwa pokojowego w Oslo długo myślał nad najsukieczniejszym sposobem reklamy. Wreszcie wyniósł nad swoim warsztatem szyld z napisem: „Uwaga! Świeżo malowane! Jeśli nie wierzysz — dotknij!”. Wprawdzie przybyło mu klientów, ale również i pracy: codziennie musi malować szyld, świeżą farbą.

ZJAZD ŚWIĘTYCH MIKOŁAJÓW

Pierwszy światowy zjazd świętych Mikołajów i ich odpowiedni

Marek Wexel, ul. Staszica 29/2, Krotoszyn;
Józef Kozłowski, ul. Załęże 6a m. 4, Poznań;
Barbara Łakoma, ul. Robocza 13, Puszczkowo.
Nagrody wysłamy pocztą.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

LEWORĘCZNI

Nie gwoli kpinom pragnę tutaj przedstawić wierszyk o mańkutach! Choć termin brzmi nie nazbyt pięknie, niejeden praworęczny zmieknie, gdy dowie się, że Leonardo swą lewą rękę brudził farbą i dzierząc pędzel w lewej dłoni za czarem Mony Lizy gonął. I Michał Anioł w swej Firenze też trzymał dłuto w lewej ręce! I nawet Goethe, słowa tytan, też lewą ręką pióro chwytał! A pisarz Iks, co przed oczyma przykładów ma tych listę piękną, choć pióro w prawej ręce trzyma, to jednak pisze lewą ręką...

QUIZ

Przy każdym z poniższych pytań znajdują się 3 różne odpowiedzi, ale tylko jedna z nich jest właściwa. Zadanie polega na wskazaniu tych właśnie odpowiedzi.

1. Jaki zawód wyuczony posiada Anna German? a) prawnik; b) plastyk; c) geolog.
2. Gdzie odbywały się igrzyska gladiatorów? a) w Atenach; b) na Peloponezie; c) w imperium rzymskim.
3. Co oznacza słowo „kabul”? a) sieć do połowy ryb i raków; b) rodzaj sosu z musztardy i galaretki porzeczkowej do zimnych mięs; c) rodzaj szerokiego

go krawata zawiązywanego wy soko pod brodą?

4. Który z władców miał przydomek „Wygnaniec”? a) Władysław II; b) Jan bez Ziemi; c) Kazimierz, syn Mieszka II?

5. Co jest zdrowsze dla oseska, pokarm matki czy „butelka”? a) pokarm matki; b) nie ma znaczenia; c) mleko butelkowe?

6. Gdzie powstały pierwsze państwa arabskie? a) w okolicach Mekki; b) w dolinie Nilu; c) na terenach dzisiejszego Jemenu. (wf)

ODPOWIEDZI: 1c, 2c, 3b, 4a, 5a, 6b.

między WIERZAMI

ków odbędzie się na początku grudnia w Norymberdze. Wśród nich znajdzie się jedna kobieta: Królowa Światła — „Santa Lucia” ze Szwecji. Holandiję będzie reprezentować „Czarny Piotruś”.

FRONTEM OD TYŁU

Tłum mężczyzn zebrał się przed wielkim magazynem konfekcji w Tokio. Dorosli i chłopcy gapili się na piękne sylwetki dziewcząt z pierwszego piętra. Denerwowało ich to, że są odwrócone plecami do widowni. Widząc tłum, wyszedł właściciel i skomentował: „Ładne, co? Ale to tylko manekiny. Po lecam piękne suknie dla żon”.

PORWANIA NIE BYŁO

Anonimowy rozmówca telefonicznie poinformował komisarza policji w Florencji, że widział jak kilku młodych mężczyzn włożyło do bagażnika samochodu osobowego mężczyznę, prawdopodobnie z zamiarem porwania go, co we Wło-

szech jest obecnie prawdziwą plagą. Policja ustawiła wokół Florencji zapory na drogach i rze oczywiście zatrzymała ten samochód. Znajdowało się w nim siedmiu pasażerów, a ósmy — leżał skulony w bagażniku. Nie było to jednak porwanie. Ośmiu kolegów postanowiło udać się jednym samochodem na mecz wyjazdowy drużyny piłkarskiej „Fiorentina”. Policja ukarała kierowcę samochodu mandatem, bowiem pojazd był zarejestrowany jedynie na pięć osób.

KATASTROFA — CUD

Powracający samochodem od swych przyjaciół Bill i Jean Cowley stwierdzili w pewnej chwili, że ich samochód znalazł się na przejeździe kolejowym między dwoma szlabanami, a zza zakrętu nadjeżdża pociąg. Lokomotywa uderzyła w samochód, przeciągnęła go 40 metrów, a następnie zepchnęła na drugi tor. Niemal natychmiast na samochód Cowleyów najeżdżał pociąg zmierzający w odwrotnym kierunku. Z samochodu została kupa szmelcu, a jedyną częścią, która nie uległa zniszczeniu byli... pasażerowie.

43-letni Bill wyszedł z wypadku z lekkimi obrażeniami, a jego żona doznała jedynie złamania ręki!

Kotka Z BARU

Teraz jednak nic nie stało na przeszkodzie, aby odwiedzić ten klub. Gdyby tylko nie ten przeklęty ból...

A może było to nadciśnienie? Nie było jednak żadnych powodów — od czasu ostatniego przemytu nie potrzebował martwić się o swą przyszłość. Miał wille nad Morzem Śródziemnym, solidne konto bankowe i piękną, młodą żonę. Musiało to być coś innego.

Zobaczył kawiarnię z kolorowymi stolikami i krzesłkami na chodniku. Usiadł przy stoliku w rogu i poprosił starszego kelnera o pół butelki wina. Pił pomalutku, czując, jak ból przechodzi.

— Erik Burdick. Nie poznajesz mnie? Chris Dannermann.

— Chris, człowieku, rzeczywiście nie poznałem cię. Gdzie to widzieliśmy się po raz ostatni? W Mombasie? Nie, to było w Singapurze. Szklaneczkę wina?

— Znakomicie, spościłem się jak mysz. Świetnie wyglądasz Eriku. Młodszy niż kiedykolwiek. Złożyłbym się, że ugnasz się tu za dziewczętami. A może ożeniłeś się?

— Och nie... — Dannermann był w jego wieku. Miał włosy białe jak śnieg. Powiedzieć mu, że się ożenił, to będzie opowiadał o tym w każdym barze portowym we wszystkich portach świata.

— Co porabiasz — zapytał Burdick.

— Mam świetną posadę. Jestem kapitanem największego i najpiękniejszego jachtu jaki kiedykolwiek widziałeś. Należy do pewnego milionera, ale bywa on bardzo rzadko na pokładzie. Żegluję po całym świecie, a on od czasu do czasu pojawia się na pokładzie na spacerową jazdę. W tej chwili

biorę kurs na Tunis, gdzie on prowadzi interesy z jakimiś naftowymi szefkami. Zabieram go i płyniemy do Dakaru. A co ty robisz?

— Przed dwoma laty przeszedłem na emeryturę. Obowiązuje się i teraz szukam portu, w którym mógłbym spędzić starość.

— Odczytuję dziś, szkoda, bo mógłbyś popłynąć razem ze mną. Zamustrowałbym cię jako sternika, to tak, dla towarzystwa.

— Nic z tego... odlatuję jutro do... do Paryża.

Dannermann opróżnił szklaneczkę.

— Wiesz Eriku, że w Hongkongu przysięgłbym, że ta słodka kotka z baru „Pod Niebieską Panterą” trzyma cię już mocno. Ostatnio bardzo często mówi się o tym, że dziewczęta z barów poślubiają kapitanów statków.

— Co słyszałeś o tym?

— Nic dobrego. Pamiętasz Chucka Saundersa?

— Naturalnie.

— Chuck nie żyje. Biedny chłop. Zadzurzył się po uszy w takiej damulce w Penang, zabierała go do domu, aby przedstawić swej matce. Złożył się, że była to stara specjalistka, która wynajmowała się jako „mamusia”. I opowiedział mu szarpając serce historię: ojciec zginął na wojnie...

Burdick otarł pot z czoła. Identyfikacja to samo opowiedział mu Ling Li, kiedy zaprowadziła go do maleńkiego mieszkania, w którym mieszkała wraz z matką. Ojciec zginął podczas połowu ryb...

— Chuck był tak wzruszony, że zostawił obu kobietom sporą sumę pieniędzy, aby poprawić ich los. A po ślubie

musiał pogodzić się z istnieniem „krewnego”.

Burdick poruszył się. Kuzyn Ling Li. Poznał go w Sajgonie, a teraz pracuje on w pewnej restauracji w Paryżu.

— Naturalnie, chłopak nie był żadnym kuzynem, ale sutenierem, utrzymankiem...

Wino stało się nagle gorzkie w ustach Burdicka.

— Myślisz, że te dziewczęta polują specjalnie na kapitanów?

— Tak jest, a specjalnie na starszych panów. A kiedy osiągną swój cel, wracają do kraju. Z pieniędzmi, które zdobyły. Otwierają własny bar. Otrzymują bowiem wszystko, odszkodowanie z towarzystwa ubezpieczeniowego oraz to co im stary zostawił.

— Zostawił?

— Tak. Dziewczyny te mają jakiś środek, który miesza z swym męzom do potraw. Dwa, najwyżej trzy lata i przenoszą się na tamten świat. Jakies tajemnicze bóle żołądka.

Ból pojawił się znowu, mimo wypitego wina.

— Chuck nie był jedynym. Cliff Willmas i Hary Butcher nie żyją również. Obaj poznali gdzieś na wschodzie te tajemne aniolki. Dlatego tak martwiłem się o ciebie w Hongkongu. Jak się nazywała ta pszczołka? Ling Fu, a może Ling Hang?

— Ling Li — powiedział Burdick. — Wiesz co, myślę, że mogę odłożyć swoją podróż do Paryża. Byłoby fajnie, gdybym mógł popłynąć z tobą. Po dwóch latach chciałbym znowu poczuć pokład pod nogami — spojrzeć na swoje ręce. Były to silne, duże ręce marynarza. Zamykał i otwierał dłonie. Będzie mógł wreszcie zamknąć w tych dłoniach długą, szczupłą szyję Ling Li. Dannermann wyciągnął do niego rękę. — Możesz od razu pójść ze mną na pokład.

— Przyjdę nieco później, zabiorę tylko ze sobą swoje kłopoty. Ponadto mam jeszcze do załatwienia pewien drobiazg... VINCENT MC. CONNOR

Ci, co na morzu...



— Niekoło tędy przepływamy, to ten tu zaw sze wygłupia się!



— Tę latarnię morską musi ostrzec każdy marynarz.



— Byłby czas pożegnać się z morzem, panie kapitanie. Pański statek zaczyna już rdzewieć!



— Czy to pan ma do sprzedania butelkowy statek?